

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. NR 207 (2350)

LUBLIN, PONIEDZIAŁEK 31 SIERPNI 1953 R.

CENA 20 gr

1 września 85 wyższych uczelni w Polsce otworzy swe podwoje na przyjęcie studentów I roku

WARSZAWA (PAP). — W dniu 1 września 85 wyższych uczelni otworzy swe podwoje na przyjęcie studentów I roku.

W dniu tym rozpoczną pierwszy rok swej działalności dwie nowo utworzone szkoły wyższe: Wyższa Szkoła Rolnicza w Krakowie i Wieczorowa Szkoła Inżynierska w Lublinie. W nowym roku akademickim 1953/54 kształcić się będzie w Polsce trzykrotnie więcej młodzieży, aniżeli przed wojną, kiedy to w naszym kraju istniało 27 szkół wyższych. Władza ludowa szeroko udostępniła studia wyższe młodzieży robotniczej i chłopskiej. Już w roku ubiegłym synowie robotników i chłopów stanowili w naszych szkołach wyższych ok. 60% studentów, podczas gdy przed wojną — zaledwie 13% ogółu słuchaczy. Znaczenie zwiększyła się również liczba kobiet kształcących się w szkołach wyższych. W roku 1937/38 na 100 tysięcy kobiet w Polsce przypadało tylko 60 studentek, w ubiegłym roku akademickim na taką samą liczbę kobiet — 162 studentki.

Nowy rok akademicki rozpocznie 21 wyższych uczelni technicznych, podczas gdy przed wojną było ich tylko 5. Kształcą one inżynierów w z górą 200 specjalnościach.

Po wywołaniu zorganizowano w Polsce ludowej m. in. 5 politechnik, w tym dwie w ośrodkach robotniczych: w Łodzi i na Śląsku, które przed wojną nie posiadały szkół wyższych. Utworzono też 11 wieczorowych szkół inżynierskich umożliwiających robotnikom o wieloletniej praktyce zawodowej zdobycie stopnia inżyniera. Dzięki rozbudowie wyższych uczelni technicznych, już w ubiegłym roku akademickim na 100 tysięcy ludności przypadało 191 studentów wyższych uczelni technicznych, podczas gdy przed wojną na taką samą liczbę ludności tylko 22. Poważnie wzrosła liczba kobiet

na wyższych uczelniach technicznych, przed wojną na 1000 studentów przypadało 58 kobiet, a już w ubiegłym roku akademickim — 158.

Wiedzę rolniczą zdobywać będzie młodzież w nowym roku akademickim w 5 samodzielnych wyższych szkołach rolniczych oraz na dwóch wydziałach rolnych, wydziale leśnym i weterynaryjnym przy dwóch uniwersytetach. Przed wojną w Polsce obok wydziałów rolnych uniwersyteów istniała tylko jedna samodzielna wyższa uczelnia rolnicza — szkoła główna gospodarstwa wiejskiego w Warszawie.

W nowym roku akademickim przyjmie w swe mury młodzież również 7 uniwersytetów, tj. o 2 więcej, aniżeli przed wojną. Kadry lekarskie kształcić się będą w 10 akademiach medycznych, podczas gdy przed wojną tylko 5 uniwersytetów posiadało wydziały medyczne. Na-

uczycieli dla szkół średnich przygotowywać będzie 6 wyższych szkół pedagogicznych i 4 wyższe szkoły wychowania fizycznego. Młode zastępy artystów zdobywać będą wiedzę w 18 wyższych uczelniach artystycznych.

Doroczne uroczystości dożynkowe rozpoczęły się na Lubelszczyźnie

W dniu wczorajszym w trzech powiatowych miastach województwa lubelskiego w Zamościu, Radzynie i w Chełmie odbyły się doroczne uroczystości dożynkowe. Wzięły w nich udział tysiące chłopów indywidualnych, członkowie spółdzielni produkcyjnych i pracowników PGR, by przedstawić naszym władzom ludowym, partii, wojsku i organizacji młodzieżowym swój dorobek na polu gospodarczym i kulturalnym.

W poczuciu dobrze spełnionego obowiązku składały delegacje wite z kłosów i kwiatów wieńce dożynkowe z zapewnieniem, że w roku następnym wysiłek wsi polskiej będzie jeszcze większy, że wzmocni się jej walka o podniesienie wydajności z hektara, o rozwój hodowli, o terminową realizację obowiązkowych dostaw. Ten wysiłek wieś podejmuje z całą świadomością rozumiejąc, że jest to jej wkład, w budowę lepszego jutra wolnej i szczęśliwej Polski Ludowej.

Przodowników pracy, mistrzów urodzajów dekorowano na uroczystościach dożynkowych Krzyżami Zasługi. W Radzynie i w Zamościu uroczystości te połączone były z otwarciem wystaw rolniczych.

Poniżej drukujemy krótki meldunek z przebiegu dożynek w Chełmie. Z pozostałych dwu miejscowości podamy dłuższe sprawozdania w dniu jutrzejszym.

Z wielką radością obchodzono doroczne dożynki w Chełmie. Piętnaście tysięcy chłopów zgromadziło się na placu wystawy rolniczej, by wziąć w nich udział. Uroczystości otworzył przewodniczący PRN tow. Władysław Rudnicki. Następnie przemawiał poseł na Sejm PRL tow. Józef Bień podkreślając nowy charakter dożynek obchodzonych na Lubelszczyźnie po raz dziewiąty w wolnej Polsce Ludowej.

Delegacje spółdzielni produkcyjnych, chłopów indywidualnych i PGR złożyły przed przedstawicielami władzy ludowej i partii piękne tradycyjne wieńce. Najpiękniejszy wykonał spółdzielcy z Fiówna, gm. Świerze, i wręczyli go postowi tow. Bieniowi.

Na zakończenie części oficjalnej udekorowany został Srebrnym Krzyżem Zasługi znany miczurinowiec pow. chełmskiego — Paweł Kołtun, z gromady Wolańce, który uprawia nowe odmiany roślin olejnych, jak sorgo i sagis. Opowiedział on zebranym, że za czasów sanacyjnych nazywano go „zwarlowanym chłopem”. Dziś jego wysiłek jest należycie oceniony, toteż z całą

energią i zapałem pracuje dla dobra ludowej ojczyzny.

Następnie odbyły się imprezy sportowe i występy zespołów artystycznych. Dużą sympatią cieszyły się zawody hippiczne, w których startowały konie z Państwowej Stadniny w Białce. Występy zespołów artystycznych były pokazem życia kulturalnego naszej wsi. Piękne lubelskie tańce, korowody chłopów i dziewcząt, stroje lśniące tysiącami cekinów podbiły serca widzów. Do późnego wieczora rozbrzmiewały na placu Powiatowej Wystawy w Chełmie dźwięki melodii ludowych i okrzyki radości. Po sprawnym zebraniu dorodnych plonów wieś chełmska tańczyła i śpiewała.

Deputowani domagają się zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu francuskiego

Jak już donosiliśmy, prawicowa większość Biura Zgromadzenia Narodowego uciekając się do najbrzmialszych ma hincjacji odrzuciła wniosek w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu. Jednakże walka o zwołanie parlamentu trwa nadal. Dziennik „Humanite” donosi, że do dnia 28 sierpnia do kancelarii przewodniczącego Zgromadzenia wpłynęło 71 nowych wniosków od deputowanych domagających się zwołania sesji nadzwyczajnej — w tym 66 od komunistów, 3 od socjalistów, jeden od deputowanego MRP i jeden od deputowanego z tzw. „niezależnej partii chłopskiej”. Jak podkreśla „Humanite” reakcyjne ugrupowania nie zaprzestają machinacji i usiłują podać w wątpliwość autentyczność podpisów deputowanych komunistycznych.

W telegraficznym skrócie

* Strajki we Francji trwają. Prasa donosi, że w wielu wypadkach pracodawcy zmieszali byli do uwzględnienia żądań strajkujących robotników. W departamencie Lot et Garonne robotnicy budowlani osiągnęli poważny sukces. Wrócili oni do pracy po otrzymaniu 30-procentowej podwyżki płac oraz wynagrodzenia za okres strajku.

* Jak wynika z doniesień prasy francuskiej, w Maroku trwają aresztowania działaczy niepodległościowych i patriotów marokańskich.

Administracja kolonialna przyznała, że w dniu 26 sierpnia aresztowano 33 osoby. Największe obawy miały miejsce w okręgu Borkane, gdzie osadzono w więzieniu 315 patriotów. Trybunał w Oujda skazał 27 sierpnia 135 Marokańczyków na różne kary więzienia. Wśród skazanych znajdowało się 14 katolików poniżej 16 lat.

* Według oświadczenia jednego z wybitnych działaczy CDU, ludusz wyborczy Adenauera w wysokości 75 milionów marek składa się z następujących wpłat: 6 milionów marek przekazał Adenauerowi Wysoki Komisarz USA Conant „Zjednoczenie przemysłowców zachodnio-niemieckich”, która w swoim czasie finansowała Hitlera, wpłaciło około 50 milionów marek, Kościół katolicki — 1,5 miliona oraz banki — 18 milionów.

Przeznaczanie tak wielkich sum na kampanię wyborczą — pisze „Der Abend” — dowodzi, że Waszyngton i związane z Wall Street kółka przemysłowe Niemiec zachodnich, zaniepokojone rosnącym naciskiem polityki Adenauera, postanowiły w wszelką cenę zaprzężyć mu zwycięstwo w wyborach.

Fala masowych strajków ogarnęła Stany Zjednoczone

NOWY JORK (PAP). Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej, Stany Zjednoczone ogarnęła fala strajków. Strajk telefonistów, który rozpoczął się przed 3 tygodniami w stanie Indiana, rozszerzył się na 7 stanów i objął również Waszyngton. Obecnie strajkuje 63 tys. telefonistów, którzy domagają się poprawy warunków pracy.

W mieście Indianapolis władze skoncentrowały znaczne oddziały specjalnych grup policyjnych, używanych do walki z demonstracjami robotniczymi i ze strajkami. W wyniku starć między policją a robotnikami, jest wielu rannych, w tym kobiety.

Policja brutalnie atakowała demonstrantów, używając karabinów z bagnetami.

22 tys. telefonistów w Nowym Jorku oraz 43.000 telefonistów stanu Maryland wysunęło dnia 28 bm. postulaty poprawy warunków bytu. Zapowiadają oni przystąpienie do strajku, jeżeli żądania ich nie zostaną uwzględnione.

Agencja United Press donosi, że w wielu zakładach przemysłu chemicznego, produkującego gumę syntetyczną, robotnicy rozpoczęli strajk, żądając poprawy warunków pracy. Zastrajkowało m. in. 25 tys. robotników zakładów „Firestone” w Acron i w siedmiu innych miastach.

W stanie Kentucky 12.500 robotników budowlanych i cieśli zajętych przy budowie zakładów energii atomowej domaga się poprawy warunków pracy i poparło swe żądania strajkiem. Władze skoncentrowały znaczne siły policyjne w ośrodkach przemysłowych objętych strajkiem.

Przywódcy związków zawodowych konduktorów kolejowych zakomunikowali, że członkowie ich związków zapowiedzieli powszechny strajk konduktorów kolejowych oraz innych grup pracowniczych zatrudnionych na kolejach, jeżeli postulaty kolejarzy nie zostaną uwzględnione do 10 września br.

W Nowym Jorku strajkowało tagarce portowi, którzy żądali poprawy warunków pracy. Strajk zakończył się po ogłoszeniu decyzji dyrekcji kompanii okrętowych, uwzględniających żądania tagarzy.

Otto Grotewohl przyjął przewodniczącego KPD Maxa Reimanna

BERLIN (PAP). — 27 sierpnia premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl i wicepremier Walter Ulbricht przyjęli przewodniczącego Komunistycznej Partii Niemiec deputowanego do Bundestagu — Maxa Reimanna.

Premier Otto Grotewohl poinformował wyczerpująco Maxa Reimanna o rokowaniach i porozumieniach zawartych między rządem ZSRR a delegacją rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Moskwie. Następnie dokonano wymiany poglądów. Max Reimann oświadczył, że nota rządu ZSRR do trzech mocarstw zachodnich z 15 sierpnia i wyniki rokowań między delegacją rządową NRD a rządem Związku Radzieckiego otworzyły szeroko drogę do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Ludność Niemiec zachodnich przyczynić się może w sposób decydujący do położenia kresu uprawianej przez Adenauera polityce układów wojennych z Bonn i Paryża i doprowadzić do upadku Adenauera — jeśli da wyraz swej woli w przyszłych rozstrzygniętych wydarzeniach politycznych.

Od 30 sierpnia b. r. zniżkowa wyprzedaż obuwia letniego

Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego zawiadama, że z dniem 30 sierpnia 1953 r. zostaje wprowadzona na okres do końca września br. posezonowa wyprzedaż obuwia letniego po zniżonych cenach.

Wyprzedaż będzie prowadzona poprzez sieć stałą sklepów handlu społecznego — MHD, ZSS, CRS i sieć własną Centrali, jak również na bazarach, targach i jarmarkach.

Z asortymentem tego obuwia konsumenci zapoznać się mogą już od dnia 30 sierpnia br. na wystawach sklepów.

Rząd radziecki żąda anulowania ustaw hitlerowskich w Austrii

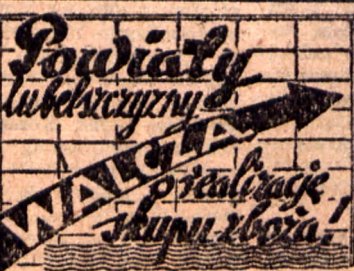
WIEDEŃ (PAP). Dnia 28 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Rady Sojuszniczej dla Austrii, na którym przewodniczył wysoki komisarz ZSRR w Austrii I. I. Iljiczew.

Rada Sojusznicza zatwierdziła tekst pisma Komitetu Wykonawczego do kanclerza Austrii Raaba w sprawie jak najszybszego anulowania obowiązujących jeszcze dotychczas w Austrii ustaw hitlerowskich i zastąpienia ich ustawami austriackimi.

Komitet wykonawczy polecił rządowi austriackiemu, aby do 15 listopada 1953 roku przedstawił Radzie Sojuszniczej program zastąpienia wszystkich obowiązujących jeszcze ustaw hitlerowskich ustawami austriackimi. Równocześnie komitet wykonawczy uprzedził rząd austriacki, że począwszy od 15 listopada br.

Rada Sojusznicza nie będzie sankcjonować żadnego aktu ustawodawczego zmieniającego lub przedłużającego moc obowiązującą ustaw hitlerowskich, jak również powołującego się na te ustawy. Ponadto Rada Sojusznicza jednomyślnie zaaprobowwała decyzję Komitetu Wykonawczego o zniesieniu kontroli nad łącznością w Austrii. W myśl tej decyzji znosi się od 1 września br. czterostronną i jednostronną kontrolę nad wewnętrzną i międzynarodową łącznością pocztową, telegraficzną, telefoniczną i dalekopisową oraz nad łącznością radiową.

Rada Sojusznicza przyjęła do wiadomości sprawozdanie czterostronnej komisji technicznej do spraw cenzury o zarządzeniach dla zniesienia cenzury w Austrii zgodnie z uchwałą Rady Sojuszniczej z 14 sierpnia



Powiat	% wykonania planu rocznego
Lubartów	42,4
Lublin	41,8
Puławy	38,0
Bilgoraj	36,6
Kraśnik	36,3
Zamość	31,2
Radzyń	31,1
Włodawa	30,4
Krasnostaw	27,4
Chełm	26,7
Luków	25,6
Tomaszów	23,3
Biała Podlaska	22,6
Hrubieszów	21,5

O szczęśliwym życiu młodzieży w ZSRR i rozpaczliwych warunkach na uczelniach USA mówią delegaci na Kongresie Studentów w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — 29 bm. — w trzecim dniu obrad III Światowego Kongresu Studentów w dalszym ciągu trwała dyskusja nad sprawozdaniem Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów.

Obradom przedpołudniowym trzeciego dnia Kongresu przewodniczył wiceprzewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów i przewodniczący delegacji Wschodnioeuropejskiej Federacji Studentów — Tien Te-min.

PRZEMÓWIENIE DELEGATA ZSRR ALEKSIEJA RAPOCHINA

W trzecim dniu przemawiali m. in. delegaci Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Rumunii i innych.

Rozbrzmiewają gorące, burzliwe okłaski, gdy na trybunę wchodzi przewodniczący delegacji studentów radzieckich Aleksiej Rapochin.

W imieniu setek tysięcy studentów radzieckich przekazuje on uczestnikom Kongresu najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia owocnych obrad.

Z wielkim zainteresowaniem słuchają zebrani słów o wspaniałych osiągnięciach młodzieży ZSRR, która ma wszechstronne możliwości nauki i rozwoju.

Liczba wyższych uczelni w ZSRR sięga już 900. Obecnie nie ma ani jednej republiki radzieckiej, która nie miałaby swoich wyższych uczelni. Dnia 1 września 1953 r. liczba studentów na wyższych uczelniach wynosiła 1 milion 527 tysięcy tj. dwa razy więcej niż w roku 1940 i 12 razy więcej w porównaniu z liczbą studentów w Rosji carskiej w 1914 r. W ciągu ostatnich tylko trzech lat liczba studentów radzieckich uniwersytetów i instytutów wzrosła o 300 tys. osób.

Studenti radzieccy są nie tylko szczerymi rzecznikami rozszerzenia współpracy między studentami wszystkich krajów, lecz również praktycznie dzień w dzień rozszerzają swe stosunki ze studentami innych krajów.

W obecnej chwili studentki radzieckie utrzymują za pośrednictwem Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej więź z przeszło 200 organizacjami młodzieżowymi i studenckimi 80 krajów.

Drodzy Przyjaciele! — powiedział delegat radziecki kończąc swe przemówienie.

— Studenti i młodzież wszystkich

krajów stoją wobec zadania o ogromnej doniosłości. Powinniśmy pomóc narodom, dążącym do tego, by pewna poprawa sytuacji międzynarodowej nie ustąpiła miejsca nowemu wzrostowi napięcia.

Obowiązkiem naszym jest popierać wszelkich kroków zmierzających do osłabienia napięcia międzynarodowego — aktywne uczestniczenie w światowej kampanii na rzecz pokojowego uregulowania wszystkich problemów między narodowych.

PRZEMÓWIENIE DELEGATKI USA

Z kolei zabiera głos przedstawicielka studium młodzieży Stanów Zjednoczonych. Pozdrawia ona serdecznie Kongres, a następnie omawia szeroko sytuację, jaka panuje na uniwersytetach w jej kraju. Podkreśla ona, że dostęp do wyższych studiów jest bardzo trudny dla większości młodzieży ze względu na jej ciężkie położenie materialne.

Zdobycie wyższego wykształcenia staje się coraz bardziej trudne wobec ciągłych redukcji dotacji finansowych państwa na rzecz uczelni i uniwersytetów. Rośnie tu dyskryminacja rasowa, która boleśnie godzi w studentów. Dyskryminacja ta doprowadziła do zmniejszenia o 20% liczby młodzieży murzyńskiej na uczelniach.

W ca? m kraju studenci podejmują akcję obrony swych praw do demokratycznych studiów.

Ogłoszenie rozejmu na Korei stworzyło nowe horyzonty dla ustanowienia pokoju między narodami. Musimy obecnie walczyć o zniesienie wszystkich barier, które stoją na drodze do międzynarodowej współpracy. Z rozejmu na Korei musimy wyciągnąć naukę, że pokojowe negocjacje są możliwe i mogą być doprowadzone do pomyślnego końca.

Delegacja nasza, kierując się duchem międzynarodowej współpracy i przyjaźni, pragnęłaby przedłożyć Kongresowi następujące dwie propozycje: 1) Aby podjęte zostały wszelkie możliwe kroki dla rozszerzenia międzynarodowej wymiany studentów, aby w trakcie obrad Kongresu podjęte zostały konkretne decyzje w kwestii takiej wymiany. 2) Aby przedstawiciele społeczności studenckich zgromadzeni na III Światowym Kongresie Studentów udzielił szerszego poparcia studentom amerykańskim w ich walce o demokratyczne nauczanie.

Zyczymy Kongresowi wszelkich sukcesów i jesteśmy przekonani, że mimo wszystkich przeszkód przyszłość przyniesie nam jeszcze mocniejszą przyjaźń ze studentami całego świata.

Grosze na szkoły i szpitale miliardy na zbrojenia Nowy budżet USA

WASZYNGTON (PAP). 27 sierpnia br. biuro prasowe prezydenta Eisenhowera ogłosiło sprawozdanie o budżecie USA na rok finansowy 1953/54.

Ogólna suma wydatków wyniesie w tym roku 72 miliardy 100 milionów dolarów, czyli dwukrotnie więcej niż w roku 1950. Z sumy tej przeszło 50 miliardów dolarów przeznaczona jest na zbrojenia. Bezpórnym wydatki ministerstwa obrony USA będą wynosiły 44.600 milionów dolarów, zaś 6 miliardów przeznaczona jest na finansowanie programu „wzajemnego zapewnienia bezpieczeństwa”, przy czym — jak wiadomo — lwią część tych funduszy ma być obrócona na uzbrojenie satelitów USA.

Przewidziane przez budżet kredyty na ubezpieczenia społeczne i służbę zdrowia są minimalne i wynoszą zaledwie 2.600 milionów dolarów. Na pomoc finansową dla weteranów pierwszej i drugiej wojny światowej przeznaczona jest w budżecie tego-

Jak już donosiliśmy, wicepremier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Walter Ulbricht wygłosił na nadzwyczajnej sesji Izby Ludowej przemówienie, poświęcone wynikom rokowań między rządem radzieckim, a delegacją rządową NRD w Moskwie. Wicepremier Ulbricht szczegółowo omówił znaczenie decyzji finansowo-gospodarczych powziętych przez rząd radziecki w celu ulżenia sytuacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a jednocześnie wskazał na ciężkie brzemie finansowo-ekonomiczne, pod którym ugina się ludność zachodnio-niemiecka w wyniku „współpracy” bońskiej klikki Adenauera z imperialistami amerykańskimi.

Sytuacja jest tego rodzaju — oświadczył Ulbricht — że rząd radziecki daje, a mocarstwa zachodnie

z roku na rok coraz bardziej ograbiają ludność Niemiec zachodnich.

1) Układ rządu bońskiego z Izraelem przewiduje obowiązek uiszczenia 3.450 milionów marek tytułem reparacji. Z tego samego tytułu Holandia płaci się 117 milionów marek. Rokrocznie Niemcy zachodnie placą 320 milionów marek.

Niemiecka Republika Demokratyczna nie ma już więcej tego rodzaju obowiązków!

2) Na londyńskiej konferencji w sprawie długów zagranicznych ustalono zostało powojenne zadłużenie Niemiec zachodnich. Niemiecka Republika Demokratyczna nie ma długów powojennych, Państwo nasze istnieje, nie zaciągając długów. Jest to ogromny sukces, sukces wysiłku produkcyjnego mas pracujących, sukces rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Niemcy zachodnie natomiast muszą płacić z tytułu długów w latach 1953—1957 po 222 miliony marek rocznie, a w latach 1958—1976 — po 336 milionów marek, czyli, że w roku 1954 Niemcy zachodnie będą musiały zapłacić 542 miliony marek. Niemiecka Republika Demokratyczna nie ma takich zobowiązań z tytułu zadłużenia.

3) Wydatki na utrzymanie wojsk obcych w Niemczech zachodnich wyniosły w roku 1953, według oficjalnych danych, 9.610 milionów marek. Stanowi to około 35% budżetu państwowego republiki bońskiej. Rząd radziecki zaproponował, by wydatki na utrzymanie wojsk obcych nie przekraczały 5% budżetu państwowego.

Gdyby propozycja ta została urzeczywistniona również w Niemczech zachodnich, stanowiłoby to ogromną ulgę dla wszystkich ludzi pracy, przyczyniłoby się do znacznego polepszenia ich sytuacji.

4) do tego należy dodać, że kapitaliści cudzoziemscy, zwłaszcza Amerykanie, którzy posiadają akcje przedsiębiorstw „zachodnio-niemieckich, uzyskują kosztem robotników zachodnio-niemieckich około miliarda marek rocznie.

5) Wiadomo również, że w rezultacie skonfiskowania patentów w Niemczech zachodnich, Stany Zjednoczone osiągnęły miliardowe zyski.

Rozmawiamy z czytelnikami

Dlaczego popieramy zjednoczenie Niemiec

Dlaczego popieramy zjednoczenie Niemiec? Czy Niemcy zjednoczone nie będą stanowiły dla nas większego niebezpieczeństwa niż Niemcy rozbite? Oto pytania, z którymi zwracają się do nas Czytelnicy, pytania zawierające cały splot wątpliwości.

Rozmaite są z pewnością źródła tych wątpliwości. A więc ogrom cierpienia, jakich zażnał niemal każdy z nas podczas wojny i okupacji hitlerowskiej, i wprawiane w nas przez burżuazję nacjonalistyczną twierdzenie, że „jak świat światem nie będzie Niemiec Polakowi bratem”, i przez wieki głoszonej przez militarystów niemieckich „Drang nach Osten”, i odwetowe hasła hitlerowskie rozlegające się z Trizonii. I w wielu z nas wszystkim to tak głęboko tkwi, że przesłania nam widzenie rzeczy takimi, jakie one są w istocie, przesłania nam nieodparte fakty historyczne.

Jakie to są fakty historyczne? Jest nim przede wszystkim fakt powstania pierwszego w dziejach Niemiec pokojowego, demokratycznego państwa — Niemieckiej Republiki Demokratycznej, złączonego z nami więzami przyjaźni i współpracy poprzez wieczystą granicę pokoju na Odrze i Nysie.

Jednocześnie istnieje obecnie i tzw. republika bońska, którą rządzą wielcy kapitaliści niemieccy — Kruppowie i Thyssenowie, a władzę sprawuje ich rzecznik, Adenauer, wspólnie z hitlerowskimi zbrodniarzami wojennymi, wypuszczonymi na wolność przez amerykańskich okupantów. Oni to głoszą hasła odwetowe wymierzone przeciwko naszej granicy i granicy z Francją, Czechosłowacją, Belgią i Holandią. Oni to marzą o nowej sprawie wojennej przeciwko nam, Związkowi Radzieckiemu i innym krajom demokratycznym. Oni jednym słowem uciabiają wszystko to, co zawsze było groźne dla nas, dla bezpieczeństwa narodów i pokoju.

A więc istnienie tzw. republiki bońskiej jest groźne dla nas, dla narodu polskiego, jak i dla innych narodów europejskich, ponieważ jego jedynym celem jest agresja, jest odwet, jest wojna.

A w jakich warunkach mogło powstać takie państwo? Mogło ono powstać jedynie w warunkach rozbitcia Niemiec. To znaczy rozbitcie Niemiec jest groźne dla bezpieczeństwa narodu polskiego i innych narodów europejskich, jest groźne dla pokoju. Natomiast likwidacja rozbitcia Niemiec i zjednoczenie Niemiec na zasadach pokojowych oznacza likwidację bońskiego reżimu odwetu, a co za tym idzie — leży w interesie bezpieczeństwa Polski i innych narodów, w interesie pokoju.

A może rozbitcie Niemiec leży w interesie

narodu niemieckiego? Nie, skądże. W interesie żadnego narodu nie może leżeć taki stan rzeczy, że żywy organizm jest rozpołowiony, że np. fabryka znajdująca się w Niemczech zachodnich nie może zbywać swych wyrobów w Niemczech wschodnich i odwrotnie, że Niemiec z Lipska nie może odwieźć swych krewnych w Monachium, a Niemiec z Hamburga przyjechać do przyjaciół w Dreźnie. Przepomnijmy sobie lata naszego rozbioru, kiedy to Warszawa, Kraków i Poznań były od siebie równie odległe jak Paryż od Berlina. Czy taki stan był normalny, słuszny, sprawiedliwy? Czy nie wywołuje naturalnego sprzeciwu ze strony narodu, który ma swoje ambicje i aspiracje narodowe?

A więc utrzymanie takiego stanu rzeczy nie leży w interesie zarówno Polski i innych narodów, które widzą słuszenie w utrzymaniu go zarzewie niepokojów i wojny, jak i nie leży w interesie narodu niemieckiego.

Natomiast odpowiada ono tym, którzy są zainteresowani we wzniesieniu szowinizmu i nacjonalizmu, nienawiści między narodami, w wywołaniu nowej wojny, którzy tuczą się na wojnach, którym marzy się podbój świata, którzy chcieliby przemienić cały świat w jedną Koreę. Odpowiada to tym, którzy montują agresywne bloki, którzy rozsiewają po świecie bazy wojenne — odpowiada to jednym słowem amerykańskim imperialistom. Toteż, aby znaleźć sobie wykonawców swych obłądanych planów, od pierwszego dnia po podpisaniu układu poczdamskiego robili wszystko, żeby postanowienia tego układu zniweczyć. Utrzymać wspólnie z niemieckimi kapitalistami wielkie fabryki śmierci, ocalić przed wymiarem sprawiedliwości zbrodniarzy wojennych, zrehabilitować ich jak najrychlej i powierzyć im odpowiedzialne funkcje, zachęcać do odwetu — oto był program amerykański.

Oni, a wraz z nimi ich hitlerowscy protegowani, również mówią o zjednoczeniu, ale o zjednoczeniu przez wojnę, krew i pożogę, o „zjednoczeniu po Ural”. I oni to w tym celu dokonali malej próby takiego „zjednoczenia” w dniu 17 czerwca w Berlinie...

Nie takie jednak „zjednoczenie” i nie takie państwo niemieckie leży w interesie Eu-

ropy i narodu niemieckiego. Wielkie mocarstwa — stwierdził towarzysz Malenkov w przemówieniu wygłoszonym na posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR — zobowiązały się zachować narodową jedność Niemiec i zobowiązały się zapewnić przeobrażenie Niemiec w miłujące pokój państwo demokratyczne, a nie dopuścić do odrodzenia się niemieckiego militarysty.

Co to znaczy Niemcy pokojowe? Mówią o tym układy poczdamskie, formułuje to m. in. nota radziecka do rządów Francji, Wielkiej Brytanii i USA, ogłoszona 17 sierpnia br., mówili o tym towarzysz Malenkov i towarzysz Grotewohl w przemówieniach wygłoszonych podczas przyjęcia wydanego na Kremlu na cześć delegacji rządowej NRD.

Niemcy pokojowe są to Niemcy, które nigdy więcej nie będą zagrażały sąsiadom, w których nie będzie wolno głosić hasła odwetowych, które nie będą wchodziły w skład żadnego bloku agresywnego, w rodzaju paktu atlantyckiego. Takie Niemcy przestaną być zarzewiem wojny, a przeciwnie — staną się ważnym czynnikiem utrwalenia pokoju.

Co to znaczy Niemcy demokratyczne? To znaczy takie, w których będzie zapewniona nieskrępowana działalność partii i organizacji demokratycznych, a zakazane istnienie faszystowskich, militarystycznych organizacji odnoszących się wrogo do demokracji i do sprawy utrzymania pokoju. To znaczy również, że w wolnych wyborach ogólnoniemieckich, w wyniku których sam naród niemiecki bez ingerencji obcych mocarstw rozstrzygnie sprawę społecznego i państwowego ustroju Niemiec demokratycznych, nie dopuszczalnym będzie terror i napisk wyborców ze strony wielkich monopolów, zainteresowanych w pchaniu Niemiec do faszysty i wojny.

Towarzysz Malenkov stwierdził, że przed narodem niemieckim stoją dwie drogi. Jedna — to droga agresji, druga — droga pokoju. Jedna przyniosła narodowi niemieckiemu dwie katastrofy — katastrofę 1918 roku i 1945 roku. Przyniosła śmierć 8 milionom, a ciężkie kalectwa kilkunastu milionom Niemców, przyniosła niezliczone zniszczenia materialne i kulturalne.

Druga droga otwiera perspektywę rozpoczęcia nowej epoki pokojowego rozwoju i rozkwitu Niemiec, przyjaznego współzycia z narodami Związku Radzieckiego i Francji, Polski i Czechosłowacji, Anglii, Belgii, współzycia w pokoju ze wszystkimi narodami. Otwiera drogę ustanowienia ścisłej więzi ekonomicznej z pokojowymi państwami.

Czyż może być wśród patriotów niemieckich jakiegokolwiek wahanie co do wyboru między samobójczą drogą wojny i nieuchronnej katastrofą, znacznie przewyższającej swymi rozmiarami katastrofę 1945 roku, a drogą pokoju i rozkwitu? Czy może być taki naród w Europie, który — we własnym zresztą, dobrze zrozumianym interesie — nie chciałby pomóc narodowi niemieckiemu w zjednoczeniu ich ojczyzny i przekształceniu Niemiec w państwo pokojowe i demokratyczne?

A czy są w narodzie niemieckim siły walczące o zjednoczenie Niemiec pokojowych i demokratycznych? Są takie siły, bo duże zaszyły zmiany w narodzie niemieckim, który coraz lepiej sobie uświadamia, jakie są źródła katastrofy 1945 r. i kto pcha Niemcy do nowej katastrofy. Ostoja pokojowych sił całych Niemiec, podwalina nowych Niemiec pokoju i pracy, demokracji i postępu jest Niemiecka Republika Demokratyczna.

Wielkie są już obecne osiągnięcia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i ogromne oddziaływanie na cały kraj. NRD pokazała narodowi niemieckiemu, jak można rozwijać się w pokojowej, przyjaznej współpracy z sąsiadami, ze Związkiem Radzieckim, Polską i innymi krajami demokratycznymi. NRD pokazała narodowi niemieckiemu, jakie odkrywają się przed nim możliwości, gdy od władzy odsunięci zostali junkrzy pruscy i kapitaliści, gdy zbrodniarze wojenni ponieśli zasłużoną karę.

NRD ukazuje narodowi niemieckiemu drogę zjednoczenia swej ojczyzny, uczynienia z niej pokojowego i demokratycznego państwa. NRD spełnia historyczną rolę w dziejach narodu niemieckiego, rolę tej siły, która, jak stwierdził prezydent NRD, towarzysz Pieck, za swój święty obowiązek uważa nie dopuszczenie nigdy do odrodzenia się w Niemczech krwawego faszysty.

Dlatego ze wszystkich sił pomagamy Niemieckiej Republice Demokratycznej w jej walce o zjednoczenie pokojowych i demokratycznych Niemiec. Pomagamy NRD, ponieważ wiemy, że Niemcy rozbite — to istnienie nadal reżimu bońskiego i groźba dla narodu polskiego i innych narodów, groźba dla pokoju, a zjednoczenie Niemiec — to gwarancja pokoju.

K. G.

Wyciągamy wnioski z Czynu Lipcowego

Aby współzawodnictwo nie kończyło się na podjęciu zobowiązań

Piękne są wyniki zobowiązań zrealizowanych przez robotników lubelskich zakładów przemysłowych na część 22 Lipca — Święta Odrodzenia i I rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wykonane w ramach długookresowego współzawodnictwa zobowiązania krótkofalowe przyczyniły się do tego, że załoga Wydziału Montażu Fabryki Samochodów Ciężarowych im Bolesława Bieruta wyprodukowała 20 samochodów ponad plan lipcowy, że w dniu 22 Lipca uruchomiony został przed terminem pierwszy agregat cegielni mechanicznej w Markowiczach, największej w naszym województwie, jednej z inwestycji Planu 6-letniego, że ruszyła w Lublinie piekarnia-gigant. Dzięki współzawodnictwu lipcowemu mieszkańcy naszego miasta otrzymali elektryczną trakcję komunikacyjną i 300 nowych izb mieszkalnych.

Klasa robotnicza Lublina czynem poparła politykę partii i władzy ludowej, dała dowód swego przywiązania do Ojczyzny. Robotnik lubelski coraz bardziej rozumie, że celem całej działalności władzy ludowej jest człowiek, jego szczęśliwe życie, jego dobrobyt i wysoka kultura. W imię coraz lepszego zaspokajania potrzeb ludzi pracy rosną w Lublinie dwa wielkie osiedla mieszkaniowe, ZOR-Zachód i ZOR-Bronowice. Z myślą o potrzebach ludzi pracy wznoszone są nowe szkoły, szpitale, zakładane są parki, domy kultury i świetlice.

Wzmoczenie sił naszej Ojczyzny, dalszy rozwój naszej gospodarki narodowej, oddanie w służbę ludzi pracy coraz większej ilości dóbr materialnych wymaga ciągłego i systematycznego rozwoju współzawodnictwa.

ZOBOWIĄZANIA LIPCOWE ROBOTNIKÓW LFW

Załoga Lubelskich Fabryk Wag udowodniła, że potrafi wykonywać plany produkcyjne i zobowiązania. Należy tylko zapewnić jej warunki ku temu. Robotnicy z LFW zrealizowali część zobowiązania długookresowego wykonując już 20 czerwca, a więc na 10 dni przed terminem plan za I półrocze br. Inicjatywa przy podejmowaniu zobowiązań długofalowych wyszła od samych robotników. Realizacja podjętych w dniu 30 marca 103 postanowień indywidualnych i zespołowych, przyniosłaby Lubelskim Fabrykom Wag dodatkową produkcję wartości 1 miliona 200 tysięcy złotych. Niestety kierownictwo fabryki, Komitet Zakładowy Partii i Rada Zakładowa nie stworzyły robotnikom warunków do wykonania podjętych zobowiązań i zaprzepaściły cenną inicjatywę załogi.

Najpoważniejszą przeszkodą okazał się brak materiału. Nie pomogły pożyczki materiałowe zaciągane na FSC i LFMR. Ciągły brak drzewa, odlewów, metalu kolorowego, rur do wag osobowo-lekarskich, maglow-niczek, wkrętek i wiertel odbił się ujemnie nie tylko na wykonaniu zobowiązań, ale również na realizacji planów produkcyjnych. Dyrekcja, Komitet Zakładowy Partii i Rada Zakładowa wiedziały z jakimi trudnościami borykali się robotnicy, ile wysiłku i hartu kosztowała załogę realizacja półrocznego planu produkcji, nie podjęły jednak dostatecznie energicznych kroków, aby zaopatrzyć stanowiska robocze w potrzebny do produkcji materiał.

W takich warunkach przywitli robotnicy LFW pierwszy dzień lipca. Trudności były olbrzymie. Załoga nie zraziła się jednak nimi, należała do pierwszych w Lublinie, które podjęły Czyn Lipcowy. Na zagrożonych odcinkach stanęli najlepsi: Flis, Adamczyk, Krupiński, Kotarski, Kostyla, Pikus i inni. Każdy z nich pracował za dwóch, każdy robotnik „dwoił się i troił”. Ci, którzy mieli surowiec z poprzednich miesięcy zobowiązanie wykonał, ale olbrzymia większość załogi swoich zadań nie wykonała. Po wód? Taki sam jak w okresie poprzednim, jak w marcu, kwietniu, maju, czerwcu; trudności, które istniały i dzisiaj — brak surowca. Robotnicy nie wykonali swych zobowiązań, a fabryka planu produk-

cji. Miesięczny plan w lipcu wykonano w 72%.

DLACZEGO TYLKO REFERENT?

Dyrekcja, organizacja partyjna i Rada Zakładowa uważają, że braki w zaopatrzeniu i organizacji pracy pokryją robotnicy swoim entuzjazmem i podwójnym wysiłkiem w okresie realizacji zobowiązań. Cenne i słuszne zobowiązania robotników nie zmobilizowały organizacji partyjnej i związkowej do codziennej, stałej troski o realizację zobowiązań, o rozwój współzawodnictwa. W Radzie Zakładowej istnieje wprawdzie piękna, gruba, olakowana księga zobowiązań, do której wpisano w roku bieżącym aż 182 zobowiązania robotników, realizacja których przyniosłaby fabryce wiele tysięcy złotych oszczędności. Przewodniczący Rady Zakładowej ob. Stanisławski nie jest jednak pewien czy chociaż połowa ich została zrealizowana, nie wiedzą tego również przewodniczący rad oddziałowych i mężowie zaufania. Wszyscy oni twierdzą jednogłośnie, że o realizacji zobowiązań najlepiej wie referent współzawodnictwa ob. Ferarius. Ob. Ferarius nie jest jednak w stanie poznać dokładnie tych spraw w całym przedsiębiorstwie, w każdym zakładzie z osobna. On także nie wie jakie korzyści dla produkcji, dla planu, dla obniżenia kosztów własnych ma realizacja zobowiązań długofalowych i lipcowych.

ZAPEWNIĆ ZAŁODZE WARUNKI DO REALIZACJI ZOBOWIĄZAŃ

Najwyższy czas, aby dyrekcja, organizacja partyjna i związkowa LFW uświadomiły sobie, że współzawodnictwo nie kończy się na podjęciu zobowiązań, że dla jego systematycznego rozwoju potrzebna jest bieżąca dostawa materiałów do każdego stanowiska roboczego, po-

trzebna jest opieka polityczna i troska o każdego przodownika pracy, o każdego robotnika biorącego udział w szlachetnym współzawodnictwie pracy.

Ale dyrekcja przedsiębiorstwa nie jest w stanie sama rozwiązać sprawy zaopatrzenia materiałowego. Na podstawie dotychczasowych obserwacji możemy stwierdzić, że o zaopatrzenie LFW niewiele troszczy się Centralny Zarząd Sprzętu Gospodarskiego, któremu przedsiębiorstwo podlega. Należałoby również, aby odpowiednio centralne zarządy jako władze zwierzchnie takich fabryk jak Pieszycka Fabryka Zegarów, Fabryka Odlewów w Pile i innych od których uzależniona jest produkcja LFW — energiczniej zajęły się realizacją zamówień nadsyłanych przez Lubelskie Fabryki Wag. Bez takiej pomocy bowiem załogi LFW nie tylko nie zrealizują podjętych zobowiązań długofalowych, ale nie wykonają planów produkcyjnych przewidzianych na najbliższe miesiące.

W LFW natomiast realizacja tych zadań przebiega o wiele pomyślniej jeżeli sprawy współzawodnictwa będą należeć nie do jednego człowieka — referenta, ale do Rady Zakładowej, rad oddziałowych, Komitetu Zakładowego Partii, oddziałowych organizacji partyjnych, organizatorów grup partyjnych i mężów zaufania. Dopiero wtedy, gdy organizowanie współzawodnictwa wiązać się będzie w LFW z metodą uświadamiania, gdy każdy przodownik pracy uzbrojony ideologicznie stanie się jednocześnie świadomym agitatorom, wtedy współzawodnictwo straci swój formalny charakter i przyczyni się do rytmicznego i przedterminowego wykonania planów produkcyjnych.

Dan.

Przed ieseinnymi siewami

Odpowiedzialne zadania stoją przed instruktorami rolnymi rad narodowych

W spuściznie po rabunkowych rządach burżuazji pozostało w naszym rolnictwie olbrzymie zacofanie, które do chwili obecnej jeszcze hamuje systematyczny wzrost produkcji rolnej.

Warto wspomnieć o tym, że na terenie powiatu włodawskiego jeszcze dwa lata temu tylko nieliczni chłopcy dokonywali podorywek, a o sianiu poplonów nawet mowy nie było. W roku 1949 i 1950 z powodu braku nabwców tony nawozów sztucznych zalegały magazyny gminnych spółdzielni.

Obecnie co drugi chłop dokonuje podorywek, co piąte gospodarstwo indywidualne siewie poplony, niemal wszystkie gospodarstwa stosują nawozy sztuczne, a są i tacy, którzy w wiosennej kampanii siewnej stosowali siew krzyżowy.

Osiągnięciem tym towarzyszyła walka z zacofaniem i zabobonami, towarzyszyła uporczywa argumentacja oparta na praktyce i badaniach naukowych.

Poważną rolę w tej walce z zacofaniem odgrywają gminni instruktorzy rolni. Wielu instruktorów spełnia te zadania ofiarnie. Do tych należą m. in. gminny instruktor rolny w Sobiborze tow. Jan Lejman, Wiktor Hold z Parczewa lub Lucjan Korowski z Opola. Są jednak i tacy jak Zygmunt Bocian z Sosnowicy, Kazimierz Bzoma z Tyśmienicy i Andrzej Chilczuk z Romanowa, którzy swych obowiązków nie spełniają należycie.

Zadaniem instruktora rolnego jest stała troska o zapewnienie niezbędnych do podniesienia produkcji rolnej środków. Instruktor winien stale troszczyć się o to, aby jak największa ilość chłopów stosowała nawozy sztuczne, powinien wyjaśniać znacznie stosowania nawozów po-

mocniczych i wspólnie z gminną spółdzielnią opracować zapotrzebowanie na nawozy sztuczne według potrzeb terenu. Dotyczy to również kwalifikowanego materiału siewnego.

W celu rozpowszechnienia nowoczesnych metod uprawy gleby pożądanym jest zakładanie poletek doświadczalnych z różnymi uprawami i nawożeniem.

Do obowiązków instruktora rolnego należy również planowanie zasiewów i hodowli na swoim terenie.

Dobry instruktor rolny interesuje się wszystkim, wie co się dzieje w jego gminie. Instruktor rolny winien wiedzieć, ile gruntów ornych znajduje się na terenie jego gminy, co i gdzie uprawiano w danym roku i jakie narzędzia rolnicze posiadają rolnicy, ile jest gospodarstw bezkonnnych. Ulatwi mu to kierowanie produkcją rolną oraz opracowanie dokładnego planu pomocy sąsiedzkiej.

Instruktor rolny czuwa, aby wszystkie uchwały, dekryty i ustawy były zgodnie z prawem i bezwzględnie wykonywane, aby nie łamał ich kulak i spekulant, aby chłopcy mało i średniorolnicy czuli opiekę władzy ludowej.

Dobre pracujący instruktorzy gminni w Sobiborze i Parczewie mają w aktach pełną dokumentację gospodarki rolnej ich gminy, dokładnie planują zasiewy, a co najważniejsze pilnują aby plany te były wykonywane przez poszczególne gospodarstwa indywidualne. Instruktorzy ci wygłaszają odczyty rolnicze w swych gromadach, udzielają chłopom konkretnych wskazówek w stosowaniu nowoczesnych metod uprawy ziemi i hodowli zwierząt gospodarskich.

Zupełnie inaczej dzieje się np. w gminie Uściłomów, gdzie instruktorem jest ob. Mieczysław Kolodziej. Nie zna on swego terenu, nie wie ile czego zostało posiane, iloma zdolnymi do eksploatacji maszynami omłotowymi dysponują poszczególne gromady, nie kontroluje realizacji planu pomocy sąsiedzkiej oraz nie prowadzi ewidencji odlogów. A Prezydium Gminnej Rady Narodowej nie wyciąga z tego wniosków.

Są instruktorzy rolni, którzy zamiast kierować produkcją stają się handlarzami łąk i pastwisk, tak było np. w gminie Romanów, Kodeń i Wisznice.

Na terenie włodawskiego powiatu nie ma gminy, w której nie byłoby chociaż jednej spółdzielni produkcyjnej. Istnieją również gminy, nieomal w całości uspołdzielzone.

Do takich należą: gmina Hańsk Sławatycze, Włodawa, Krzywierzba i Opole.

Instruktorzy rolni winni udzielać pomocy swym spółdzielniom, i tu trzeba jeszcze raz podkreślić pracę tow. Lejmiana z Sobiboru. Niemal codziennie odwiedza on jedną ze spółdzielni. Pomaga spółdzielcom w opracowaniu planu gospodarczego na rok 1954, interweniuje w POM, jeśli jakaś maszyna nie dość sprawnie pracuje, jednym słowem żyje sprawami spółdzielni. Przy tym nie zaniedbuje pracy z mało i średniorolnymi chłopami.

Aparat agronomiczny POM jest obecnie dość szczupły i niezdolny do załatwienia wszystkich spraw. Dlatego też instruktorzy rolni muszą na wiązać ściśle współpracę ze służbą agronomiczną POM, brać udział w odprawach POM-owskich i w porozumieniu z aktywnym POM-owskim likwidować niedociągnięcia w spółdzielniach na swoim terenie. Taka metoda pracy zagwarantuje spółdzielniom stałą opiekę fachową.

Wykonanie zadań stojących przed naszą gospodarką rolną wymaga gruntownej wiedzy. Dlatego każdy instruktor rolny winien bezwzględnie dokształcać się zawodowo, bądź sposobem korespondencyjnym, bądź też w drodze samokształcenia. Instruktor, który nie uzupełnia swych kwalifikacji nie może sprawować funkcji kierownika produkcji. Każdy instruktor rolny winien pamiętać, że od jego wkładu pracy uzależnione są wyniki walki o podniesienie poziomu gospodarki rolnej. (5256/k)

Konferencja sierpniowa w Tomaszowie

Sierpniowa konferencja nauczycielska w Tomaszowie wykazała, że dwa zasadnicze zadania, to jest powszechność nauczania i rozbudzenie u młodzieży uczucia miłości do Ludowej Ojczyzny, były na ogół realizowane w szkołach.

Ogół nauczycielstwa systematycznie podnosi swój poziom ideologiczny i polityczny, a jednocześnie stara się stosować zdobyte wiadomości w codziennej praktyce szkolnej. Tacy nauczyciele jak Maria Chmiel z Komarowa lub Piwowarek z Czysty Starej umieją w sposób atrakcyjny zaznajamiać dzieci z zagadnieniami politycznymi i gospodarczymi, pokazywać w sposób porównawczy osiągnięcia naszego kraju i rozbudzać w nich miłość do Ludowej Ojczyzny. Coraz mniej mamy takich nauczycieli, którzy fałszywie interpretują zjawiska społeczne lub też przez rabiając materiał programowy, podają jednocześnie swój własny, błędny pogląd na pewne sprawy.

Nauczyciele powiatu tomaszowskiego w ciągu ubiegłego roku szkolnego dokładali starań, aby zmniejszyć do minimum drugoroczność. W związku z tym dało się jednak zauważyć niebezpieczne zjawisko, mianowicie, w wielu wypadkach nauczyciel chcąc uniknąć zostawiania większej ilości uczniów w tej samej klasie organizuje dla nich egzaminy poprawkowe. Ogółem w tym roku egzamin poprawkowy składa 490 uczniów z pół roku podstawowych. Doszło do tego, że w niektórych szkołach np. w Telatynie egzamin poprawkowy mają zdawać dzieci z I i II klasy.

A przecież wiadomo nawet dla zbyt doświadczonego pedagoga, że uczniowie mniej zdolni, którzy nie bardzo przykładali się do nauki w czasie roku szkolnego, nie tylko nie pogłębia swych wiadomości podczas wakacji, ale jeszcze wiele rzeczy zapomina. Toteż tego rodzaju egzaminy, jak to słusznie podkreślił kierownik Wydziału Oświaty Prezydium PRN stwarzają fikcję. Nie powinny one więc występować masowo, lecz należy je stosować w wyjątkowych wypadkach np. w razie przewlekłej choroby ucznia.

Dużo uwagi poświęcono na konferencji zagadnieniu walki z werbalizmem w nauczaniu, który jest jednym z zasadniczych przyczyn niskie-

go poziomu niektórych szkół i braku gruntownych wiadomości u wielu uczniów. W jaki sposób można skutecznie zwalczać werbalizm w Tyszczy na przykładzie szkoły w Tyśmienicy, gdzie do niedawna wszystkich przedmiotów, nawet fizyki, uczono bez posługiwania się pomocami naukowymi. Uczniowie musieli wierzyć swemu wykładowcy „na słowo”, gdyż o przeprowadzeniu jakiegokolwiek eksperymentu nie było mowy. W najlepszym wypadku wykładowca mógł posługiwać się rysunkiem. W ostatnim roku szkoła w Tyszczy uczyniła znaczne postępy. Urządzono pracownię biologiczną - fizyczną, zorganizowano kółka naukowe wśród młodzieży, nauczyciele zaczęli stosować metodę poglądową.

Drugim ważnym zagadnieniem wokół którego skoncentrowała się dyskusja było kształtowanie u młodzieży światopoglądu naukowego i politecznicznego nauczania.

Naukowy światopogląd — mówił dyrektor szkoły ogólnokształcącej w Tomaszowie ob. Kość — to wyzwanie się z pojęć starych, które podpierają ustrój kapitalistyczny i służyły klasie wyzyskiwaczy. Nie wolno nam w szkole zonglować pustymi przebrzmiałymi frazesami, ślącymi zamęt w młodych głowach. Wszystko czego uczymy niech będzie oparte na poglądowości, niech nasi wychowankowie uczą się spostrzegać, badać i wyprowadzać słuszne wnioski. Aby to jednak osiągnąć musimy stworzyć jak największą liczbę pracowni i wyposażyć wszystkie szkoły w pomoce naukowe. Tylko w ten sposób możemy raz na zawsze wyrugować z naszych szkół szkodliwy werbalizm i stworzyć odpowiednie warunki dla kształtowania w naszych uczniach podstaw naukowego poglądu na świat.

Szkoła ogólnokształcąca Nr 2 w Tomaszowie weszła już na dobrą drogę. Nauczyciel ob. Tadeusz Urbanowicz wspólnie z uczniami przy poparciu dyrekcji szkoły i przy wdanej pomocy ze strony Wydziału Oświaty Prezydium PRN, założył pracownię biologiczno - fizyczną.

Młodzież nasza zaczęła się naprawdę interesować tymi przedmiotami dopiero po stworzeniu przez nas pracowni. Wielu uczniów przebuduje w niej długie godziny i nie-

raz trzeba ich po prostu stąd wypędzać — mówi ob. Urbanowicz.

W szkole tej istnieje również kółko miczurinowców, które prowadzi doświadczenia na półkach hodując rośliny skrzyżowane (można tu obejrzeć ciekawe okazy np. ped ziemniaka, na którym zaszczerpiono pomidory i tytoń).

Politechnizacja — pojęcie nowe, niedawno wprowadzone do słownika pedagogicznego — polega na zaznajomieniu uczniów z procesami wytwórczymi i nabyciu przez nich umiejętności posługiwania się prostymi narzędziami. Politechnizacja oznacza wyrabianie u wychowanków zdolności stosowania wiedzy w życiu praktycznym, prowadzi do aktywnego udziału w produkcji, do racjonalizatorstwa i nowatorstwa, — jest więc niesłychanie doniosłym i niezbędnym elementem w wychowaniu pełnego człowieka. Dużą rolę spełnia w powiecie tomaszowskim Powiatowy Ośrodek Doskonalenia Kadr Oświatowych, który pomagając nauczycielstwu w pracy dydaktyczno-wychowawczej, zaznajamia je m. in. z metodami i formami politechnizacji nauczania.

Tworzenie pracowni, wyposażanie szkół w pomoce naukowe, organizowanie kółek technicznych, prowadzenie doświadczeń przez młodych miczurinowców, zapoczątkowane w wielu szkołach pow. tomaszowskiego, stwarza odpowiednie warunki dla wychowania politecznicznego.

Nauczycielstwo pow. tomaszowskie go nie ogranicza się tylko do pracy zawodowej. Wielu nauczycieli bierze czynny udział w propagowaniu spółdzielczości produkcyjnej na wsi. Obecny na konferencji członek Komitetu Rodzicielskiego ze spółdzielni produkcyjnej w Wieprzowie, tow. Pasierbski powiedział:

— Cenimy ofiarną pracę nauczycieli, widzimy jak nie zrażają się żadnymi przeciwnościami i wytrwale budują socjalizm w sercach naszych dzieci. Ale wiemy też, że jest wróg, który chce zniszczyć to, co zbudował nauczyciel. Dlatego musimy być czujni, musimy widzieć tego wroga i paraliżować jego robotę. Chcemy, aby nasze dzieci wyrosły na dobrych obywateli Polski Ludowej, aby dokończyły tego, co zaczęli ich ojcowie: socjalizacji wsi.

G. Sroczynska

Nasza sprawa jest słuszna — zwyciężymy

Spółdzielcy z Górek budują nowy ład na włodawskiej ziemi

Mikołaj Jakubik stał przed chałupą i mrużył oczy od gorącego, sierpniowego słońca. Kiedy podszedłszy wyjaśnił kim jestem i poco się zjawiał, przywitał mnie — takie przynajmniej było moje pierwsze wrażenie — lekceważąco i niechętnie. Nawet się nie poruszył. Pełna obawy, że odjadę z niczym zamilkłam, podporządkowując się jego zadumie i ciekawa co z taką uwagą obserwował rozglądając się dookoła.

Krajobraz na pozór był taki jakich wiele: pola, wieś, daleko na horyzoncie ciemny łuk lasu, na jego tle wyniosły gmach jakiegoś magazynu, cegielnia, a zupełnie w pobliżu rozpoczęta budowa: stosy cegły, cementu, piachu, kamieni i wśród tego kilku energicznie poruszających się ludzi. Dopiero po dłuższej obserwacji wypukła się ostro to co było w tym krajobrazie nowe i charakterystyczne. Pola — szerokie, ogromne lany; spłowiwały ściernisk nie przecinała ani jedna miedza. A więc — spółdzielcze. Maszynowe, stojące gęsto sterty zboża, duże stado czarno-białych krów, cegielnia, magazyn, budowa... to także. A wieś?... Bujna, ciemna zieleni owocujących sadów osłaniała, zdawało się, kipiące życie. W rzeczywistości — rumowiska domostw porastała trawa. W ogródkach, których od lat nikt nie pielęgnował, kwitły dziczyki georginie i floksy. W opuszczonych ogrodach kołysały się samotne badyle konopi.

Sto trzydzieści numerów liczyły Górki — powiedział chłop, jakby zgadując moje myśli — z tego może dwadzieścia zostało...

Zaprosił mnie do izby i wskazawszy krzesło przy stole, sam kuszątkając, (na lewej nodze miał protezę), usadowił się na drugim. Dwoje jasnowłosych dzieci przycupnęło przy nim. Z kuchni wyjrzała kobieta i wycierając ręce w zapaskę uśmiechała się życzliwie. Nie śmiałaś zadawać urzędowych pytań. I gospodarz na nie nie czekał.

— W zeszłym roku pisaliśmy do was — nawładając rozmowę uprzejmym tonem. — Na tych puszkowicach rozpoczęliśmy, wiecie, nowe życie. Usiłujemy zagospodarować setki hektarów ziemi, która leżała odłogiem. Żeby z nich państwo miało pożytek i my...

Czułość słuchacza często przeekszkadła opowiadającemu, toteż dla niepoznaki obracałam w palcach pręciak zerwanej po drodze łoziny nie podnosząc głowy. Z tego właśnie Jakubik był niezadowolony.

— Uważajcie! — poprosił — chcę wam przedstawić sytuację jaka jest na terenie naszej gminy i bodaj całego powiatu włodawskiego. Może wasza gazeta coś na to poradzi. Prze wodniczący prezydium GRN w Sosnowicy trochę za mało energicznie sprawuje swoją władzę. Ludzie ukryli za duży ziemi. Choćby i u nas we wsie: taki Mieczysław Uliński, Stanisław Skowronek, Jan Kowaluk — gospodarze, którzy mają po dwa konie, po cztery krowy, sporo świń nie odstawiają więcej niż 50 kg w ramach realizacji zobowiązań. To przecież, towarzyszeko, krzyżująca niesprawiedliwość! Takie małe wymiary w chwili, kie-

OSRODEK ZDROWIA PRZY FSC W LUBLINIE



Przy Fabryce Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie istnieje Ośrodek Zdrowia, który posiada wiele działów jak Gabinet Stomatologiczny, chirurgiczny, fizykoterapii, poradni ogólnej i higieny pracy. Na zdjęciu: Gabinet Stomatologiczny — dr Janina Stora przy pracy.

(CAF — fot. Ostrowski)

dy całe społeczeństwo z takim wysiłkiem buduje nowe miasta, elektryfikuje wsie, zakłada szkoły, dzienne, biblioteki, to ze strony prezydium GRN karygodne niedopatrzenie. A ze strony chłopów uchylanie się od obowiązków dostaw to nieuczciwość, to brak obywatelskiego zrozumienia potrzeb naszego kraju. Każdy kwintal oddanego zboża, żywca, każdy litr mleka, to nasz udział w budowie ojczyzny. Państwo zresztą zwraca nam to co mu dajemy tylko w innej formie; w postaci nowych szpitali, maszyn rolniczych, tekstyliów, bezpłatnej nauki. Trzeba to doceniać...

— Czy w powiecie nie wiedzą o tych naukach? — zadana pytanie.

Jakubik milczał zniechęcony. Potem powiedział mi, że spółdzielcy już pięć razy składali podania do Powiatowej Rady Narodowej proponując, by okoliczne lasy przejęła Okręgowa Dyrekcja w Lublinie, by odłogi zagospodarował Zespół PGR Sosnowica lub majątek Zielenki. Tymczasem w powiecie stękało, krzyżano a w rezultacie nic się nie zrobiło. Przyjechał jakiś mierniczy, „na oko” to i owo zapisał i znikł. Tyle wszystkiego. Do tej pory spraw tych należycie nie uporządkowano.

— A trudno pozwolić, by po dziewięciu latach istnienia Polski Ludowej była tu taka „anarchia”. Trudno pozwolić, by ukradkiem, po warcholsku na naszej ziemi (która będąc w dużej mierze jeszcze indywidualną własnością jest jednak społecznym dobrem), tuczył się kulał i spekulant — przekonywał jak by samego siebie Jakubik.

W istocie on i wszyscy spółdzielcy ze wsi Górki rozumieją to doskonale, bo widzą jak ten rozpanoszony, nie czujący nad sobą władzy spekulant rozszewra wrocie plotki mające osmieszyć kolektywną gospodarkę, wypasać im łąki, wycina lasy itp. Trzeba więc, żeby odpowiednio czynnik gminne, powiatowe i wojewódzkie poparły słuszne żądania i pretensje spółdzielców, by pomogły im ustalić na ziemi włodawskiej nowy ład.

Ten nowy ład spółdzielcy z Górek budują sami w trudzie, ale chętnie i z zapałem. Ich gospodarstwo powstało w 1952 roku. Mają blisko 300 ha ornej ziemi, którą starają się jak najlepiej uprawić. Średniorolni chłopcy indywidualni z tej i z sąsiednich wiosek widząc, że dwadzieścia osób przy pomocy maszyn zebrało w porę zboże, zesterowało go i zaczyna młócić, że prócz tego w ciągu roku wybudowało magazyn, cegielnię, że stawia się oborę i chlewnię — uwierzyli w słuszność zespołowej gospodarki. Niektórzy z indywidualnych przelamują ostatnie wątpliwości, wahania i zupełnie poważnie myślą o podpisaniu deklaracji. Spółdzielcy mówią do nich:

— Nie sądzicie, że trzeba nam waszej ziemi. Nam chodzi przede wszystkim o waszą przyszłość o wasze lepsze jutro. Wspólnie stworzymy piękniejszą spółdzielnię niż w niedalekim Koceniu, do którego często jeżdżicie, któremu z zazdrością przyglądacie się.

Jakubik opowiedział, że w ten sposób przekonano i pozyskano dla zespołu Antoniego Pilarzkiego. Pilarzki jest teraz przewodniczącym spółdzielni. Sam przyznaje, że w gospodarstwie jest „siłowne zakochany” i żadna siła go od niego nie oderwie. A przecież kiedy się zapisywał, miał dużo obaw. Jego żona idąc po raz pierwszy na spółdzielcze pole płakała rzewnymi łzami. Teraz jest jedną z najlepszych pracownic.

— Mamu tu także serdecznych przyjaciół — chwalił się Mikołaj. O tym właśnie pisaliśmy do was w ubiegłym roku. Wy, przez swoją gazetę, możecie to zrobić lepiej i piękniej. Chodzi o to, byście podziękowali kierownikowi gospodarstwa Zielenki i dyrektorowi Zespołu PGR Sosnowica, którzy w każdej poważniejszej akcji przychodzą nam z pomocą. Natomiast dajcie „w skórę” Ośrodkom Maszynowym w Opolu-Pededworze i Dębowej Kłodzie — roześmiał się.

Z tego co się dowiedziałam wynika, że istotnie POM Opole powinien otrzymać mocne „ciągi”, ponieważ niesolidnie przeprowadził w zeszłym

roku omłoty w spółdzielni, która poniosła z tego powodu poważne straty. POM Dębowa Kłoda, jakkolwiek ciężca zbóż dokonał teraz w terminie, to jednak niepotrzebnie opóźnia podorywkę, które są konieczne. Mógłby też zorganizować w Górkach dwie zmiany przy bieżących omłotach.

Słuchając Jakubika i obserwując uważnie jego gorący stosunek do spraw spółdzielni zainteresowałam się skąd u niego ta wysoka świadomość ideologiczna. Między jedną a drugą cyfrą, o które prosiłam (jest bowiem księgowym gospodarstwa) spytałam o to. W odpowiedzi cały swój przedwojenny obraz skwitował krótkim zdaniem, surowo:

— Parobczańskie życie nauczyło człowieka socjalizmu

Trochę szerzej opowiedział swój pobyt w Armii Czerwonej i walki pod Berlinem. W jednej z takich walk stracił nogę...

— W wojsku, wśród ludzi kolchozów i sowchozów pojąłem wiele. A teraz w jedno wierzę...

Pokuszylał do szafy i wyciągnął drewnianą szkatułkę. Wydobyl z niej ciężki medal z rosyjskim napisem. Odczytał głośno:

— „Nasza sprawa jest słuszna — zwyciężyliśmy!”. Ot, widzicie, w to wierzę! — powtórzył.

Na budowie poznałem jeszcze innych pięknych ludzi ze spółdzielni produkcyjnej w Górkach. Do takich należą bezwzględnie Wójcik i Karol Muzyka — sekretarz podstawowej organizacji partyjnej. Wójcik ani na chwilę nie przerwał pracy rozmawiając z mną. Co do spółdzielni i on nie ma najmniejszej wątpliwości, że w krótkim czasie będzie to jedno z najpiękniejszych gospodarstw zespołowych we włodawskim. Podobnie Muzyka. Wierzą w swoje siły i w słuszność spraw, które realizują. Obaj jednak zwracali moją uwagę na ukrytą lub rozpisaną ziemię, na cpięszalność Powiatowej Rady Narodowej, która nie stara się tych rzeczy energicznie załatwić.

Powiedziałam im to co myślę w tej chwili i w co wierzę, że po tym artykule PRN we Włodawie zrobi wszystko, żeby chłopcy w gminie Sosnowica otrzymali wymiary obowiązkowych dostaw z całej użytkowanej ziemi. Organa naszej władzy ludowej mają w spółdzielcach z Górek gorących sojuszników w ustaleniu socjalistycznego ładu w powiecie. Powinny to skwapliwie i czym prędzej wykorzystać. M. W.

Gdy robotnik jest gospodarzem kraju

Usprawnienia Gołębiowskiego pomagają w realizacji planów

Wraz z postępem techniki i stałym rozszerzaniem się socjalistycznego współzawodnictwa pracy, rozwija się w zakładach wyalaczość pracownicza, która przyczynia się poważnie do zwiększenia akumulacji drogą obniżki kosztów własnych produkcji. Wzrastająca świadomość ideologiczna robotników i dogodne warunki jakie stwarza Państwo Ludowe racjonalizatorom i nowatorom produkcji sprawiają, że ruch ten staje się coraz bardziej masowy. W roku bieżącym zwiększyła się również ilość wniosków racjonalizatorskich w zakładach lubelskich. W Fabryce Samochodów Ciężarowych im. B. Bieruta od stycznia do lipca br. wpłynęło 114 projektów racjonalizatorskich, z których większość została zakwalifikowana i wprowadzona do produkcji.

Wśród wielu racjonalizatorów FSC, którzy swoją ofiarną pracą przyczyniają się do terminowej realizacji planów, znajduje się również odznaczony racjonalizator produkcji Kazimierz Gołębiowski, który w bieżącym roku złożył już kilka wniosków racjonalizatorskich. Kiedy w FSC organizowano brygadę awaryjną, mającą za zadanie zapobieganie przestojom w produkcji przez natychmiastowe dorabianie brakujących części, Gołębiowski zgłosił się do niej jako jeden z pierwszych. Opracował wiele pomysłów racjonalizatorskich, które zastosowane w produkcji przyniosły duże oszczędności w robociznie. Część z tych projektów opracował wspólnie z nadmistrzem produkcji ob. Drobem. Szybkie wprowadzenie ich do produkcji zachęcało go do dalszej twórczej pracy.

Zdarzyło się raz tak, że z braku gniazdek nakrętki do przesłony chłodnicy został zagrożony plan. Nie było nadziei, że gniazdzka te zostaną szybko sprowadzone i prawie gotowe już samochody nie mogły być w terminie oddane zamawiającym. Zwrócono się wtedy o radę do Gołębiowskiego. Zagadnienie było poważne — skonstruować przyrząd, przy pomocy którego można by samemu dorobić brakującą część, jednocześnie zrobić to jak najszybciej, aby nie ucierpieł plan. Wiele wysiłku włożył Gołębiowski w tę pracę, lecz zaufania nie zawiodł. Skonstruował do tego celu trzy przyrządy (jeden zasadniczy i dwa pomocnicze), które zdały egzamin w produkcji, zapobiegły przestojowi i skróciły czas przewidziany na wykonanie tego detalu. Uprzednio na wykonanie 2000 szt. gniazdek nakrętki zużyto około 300 godzin, a po wprowadzeniu nowego przyrządu, czynność tę wykonuje się w 20 godzinach.

Drugą bolączką, jaka wyłoniła się

na hali głównej była sprawa nacinania nitów do nitowania w ślepe otwory. Przy pracy tej zatrudniony był jeden człowiek, który przy pomocy uniwersalnych cęgów wykonywał ją ręcznie. Praca ta wymagała dużego wysiłku i zajmowała wiele czasu. Robotnicy zatrudnieni przy nitowaniu skarżyli się, że nacinanie na śrubach są słabe i związku z tym często śruby wypadają z otworów. Gołębiowski od razu zastanawiał się jak pracę usprawnić, aby zaoszczędzić czas i zagwarantować bezbrakową produkcję. Skonstruowany przez niego przyrząd do moletowania nitów w ślepe otwory rozwiązał ten problem. Po jego zastosowaniu poprawiła się jakość nacinania śrub a jednocześnie czas pracy został skrócony 80 do 4 godzin. Sam przyrząd jest tani, gdyż został wykonany z odpadków, a przy jego obsłudze można zatrudnić nawet niefachowca.

I o jeszcze jednym usprawnieniu Gołębiowskiego warto wspomnieć. Od dłuższego czasu zastanawiano się jak usprawnić pracę przy wykonywaniu wspornika kolumny kierownicy. Praca ta podzielona na kilka etapów odbywała się ręcznie i była bardzo uciążliwa. Na wykonanie jednej tylko sztuki zużyto 1.40 godz. Przy coraz szybszym tempie pracy hamowało to przebieg normalnej produkcji i wymagało usprawnienia. Tym razem nad rozwiązaniem tego problemu pracował wspólnie Drob z Gołębiowskim. Zajęło im to sporo czasu, lecz w końcu osiągnęli zamierzony cel. Skonstruowany przez nich przyrząd po wprowadzeniu do produkcji, nie tylko zmechanizował pracę, która przed tym odbywała się ręcznie, ale czas przeznaczony na wykonanie jednego wspornika został skrócony do 0,40 godz.

Jest to tylko kilka ważniejszych usprawnień Gołębiowskiego. Nie jest to jeszcze koniec jego pomysłów, gdyż — jak sam mówi — nie mógłby żyć, aby coś nie usprawnić. Każde niedociągnięcie na hali głównej montażu stara się zawsze przeanalizować i znaleźć powód dla czego tak się dzieje. Usprawnić — znaczy dla Gołębiowskiego przyczynić się do szybszej realizacji planów, ułatwiać pracę ludziom zatrudnionym przy produkcji poszczególnych części. Gołębiowski wie, że każde jego usprawnienie, to krok naprzód na drodze do mechanizacji procesów produkcyjnych, do szybszej, wydajniejszej pracy poszczególnych ludzi i całego zakładu. I dlatego pracę jego cechuje serdeczna troska o każde poruszone mu zadanie i dlatego właśnie stara się, aby praca jego była coraz lepsza. (Z)

Śladem naszych artykułów

KP PZPR we Włodawie w odpowiedzi na artykuł z dnia 14.IV. br., mówiący o brakach w pracy nad umocnieniem organizacji partyjnej w Sobiborze zawiadamia, że na zebraniu KG artykuł przedyskutowano i wyciągnięto odpowiednie wnioski ze swej dotychczasowej pracy.

W celu polepszenia pracy i wzmocnienia szeregów partyjnych wykluczono z organizacji 3 osoby oraz założono pod opieką aktywu 5-osobową grupę kandydacką.

W wyniku wyborów zmieniono skład komitetu, wybierając nowego sekretarza tow. Mirona Brzyskiego.

Żywy oddźwięk w Przedsiębiorstwie Wodociągowo-Kanalizacyjnym w Lublinie wywołał nasz felieton „Usprawiedliwiona nieobecność”, o upijaniu się przewodniczącego rady zakładowej i niektórych pracowników zakładu, zamieszczony w dniu 8.VII. br.

Jak nam komunikuje kierownictwo zakładu, w wyniku naszej krytyki poczyniono zmiany organizacyjne (został zmieniony przewodniczący rady zakładowej).

Przy okazji wyjaśniamy, że zarzut picia wódki wysunięty w felietonie pod adresem tow. Brzozowskiego, okazał się niesłuszny, on bowiem, dnia tego miał rzeczywistie usprawiedliwioną nieobecność, ponieważ z polecenia Komitetu Miejskiego PZPR w Lublinie uczestniczył w masówkach w innych zakładach pracy.

W styczniu br. pisaliśmy o niedociągnięciach w gospodarstwie Halasy, należącego do Zespołu PGR Miedzyrzec.

Gospodarstwo Halasy nie wykorzystywało możliwości zwiększenia produkcji, otrzymując stosunkowo niską wydajność z hektara. Wynikało to z braku rzetelnego wysiłku ze strony kierownictwa oraz z niedoceniań nowych zabiegów agrotechnicznych.

W odpowiedzi na to Okręgowy Zarząd PGR poinformował nas, że po zbadaniu stanu gospodarstwa poleca usprawnić na przyszłość uprawę mechaniczną oraz w miarę możliwości stocować rzadziej metody uprawy zbóż kłosowych, a w szczególności siew krzyżowy. Pozwoli to na zwiększenie wydajności z hektara.

W związku z zamieszczoną w „Sztandarze Ludu” notatką pt. „W barach mlecznych nadal brudno” — Wydział Zdrowia MRN dokonał kontroli sanitarnej w barze mlecznym przy ul. Krak. Przedm. 29 i wydał tam odpowiednie zarządzenia w sprawie przestrzegania zasad higieny pod rygorem sankcji karnych.

W felietonie pt. „O piasku i muchach w cieście oraz o tym, co się w czasie cichej nocy dzieje przy ul. Cichej” pisaliśmy o karygodnym niechlujstwie i braku kontroli sanitarnej w piekarni przy ul. Cichej 2 i Rynek 7. Wydział Zdrowia Przewodniczącego MRN wydał tak jednej jak i drugiej piekarni ostre zarządzenia przestrzegania zasad higieny.

Notatka „Piwo ze spinaczami” — pomogła. Kierownictwo browaru Nr 2 przy ul. Dąbrowskiego 15 zastosowało się do rozporządzenia Wydziału Zdrowia MRN, kontrolując ściślej niż dotychczas pracę przy butelkowaniu piwa.

„Na skutek naszej notatki pt. „Muchy są rozsądnikami chorób zakaźnych, trzeba o tym pamiętać” — Wydział Zdrowia MRN przeprowadził kontrolę sanitarną w przetwórnich mięsnych, garmazerniach i sklepach spożywczych. Wydano zarządzenia, mające na celu zabezpieczenie produktów spożywczych przed muchami.

W związku z artykułem krytycznym pt. „Meldunki ze Spółdzielni Pracy Szewców i Cholewkarzy” dowiadujemy się, że w spółdzielni im. Kunickiego będą nareszcie zainstalowane wentylatory, zaś pracownicy otrzymają odpowiednią ilość ręczników i umywalk.

Podobne usterki zostaną usunięte w Ludowej Spółdzielni Krawieckiej.

Już wkrótce, jak komunikuje w odpowiedzi na naszą notatkę Prezydium MRN — basen przy ul. Łęczyńskiej przestanie być rozsądnikiem chorób.

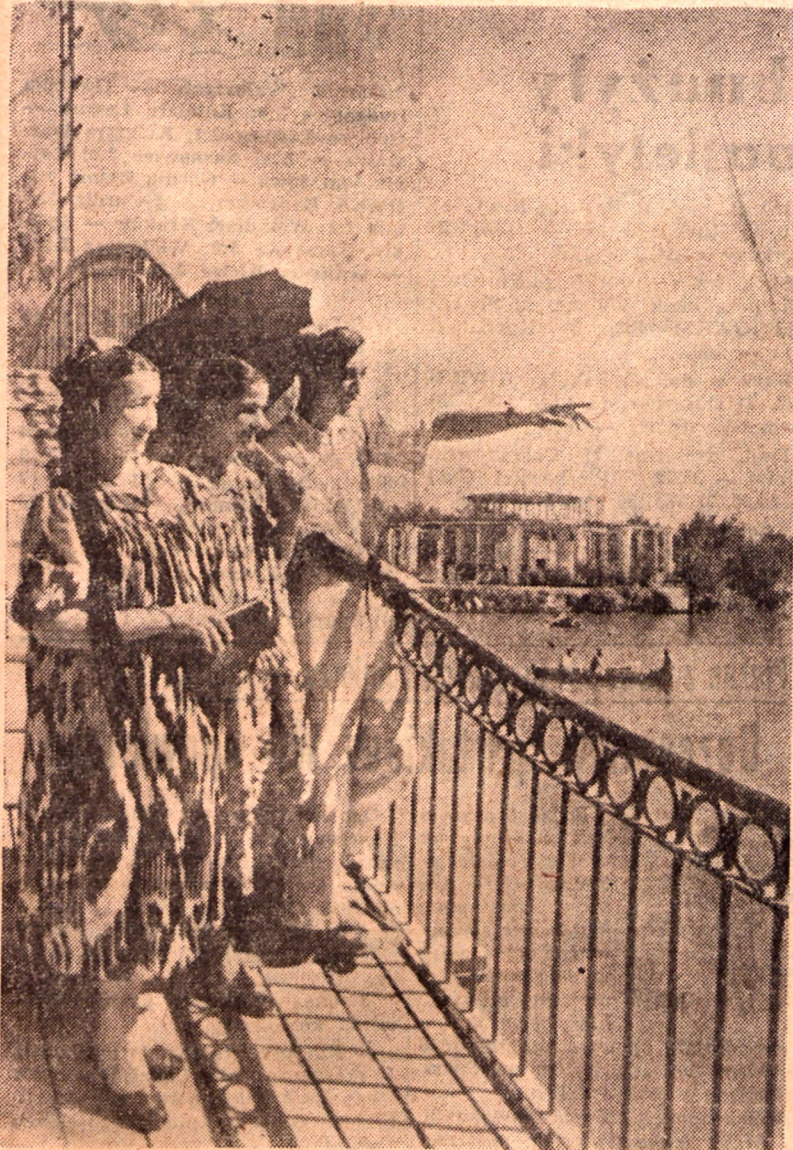
Na wniosek MRN, Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania przystąpiło do oczyszczenia wyżej wymienionego basenu.

Pisaliśmy niedawno o skandalicznym zachowaniu się w czasie przesa GS w Hucie Krzeszowskiej, ob. Piotra Kurza.

Ob. Kurz w czasie pracy nie tylko sam raczył się obficie wódką, ale i rozpijał pozostałych pracowników.

Obecnie otrzymaliśmy z Prez. PRN w Bilgoraju zawiadomienie, że ob. Kurz za swoje zachowanie został pozbawiony dotychczasowego stanowiska oraz dyscyplinarnie zwolniony z pracy.

Z kraju budującego komunizm



Jednym z przejawów troski o zdrowie i wypoczynek ludzi pracy w Związku Radzieckim jest stale wzrastająca liczba sanatoriów, parków, domów kultury i innych obiektów o charakterze społecznym, rozrzuconych na terenie całego kraju. Na zdjęciu: Park Kultury i Wypoczynku w Taszkencie. (Fot. — CAF)

Z BAKU donoszą, że wszystkie kolchozy rejonu safarallewskiego (Republika Azerbejdżańska) uzyskały milionowe dochody. Kolchozom przyznano za same tylko ponadplanowe dostawy bawełny około 11 milionów rubli premii. Co drugi kolchoz przeznaczył na fundusz niepodzielny nie mniej niż milion rubli. Dochód kolchozu im. Bagirowa wyniósł 7.500 tys. rubli. Wiele kolchozów osiągnęło dochód po 5 milionów rubli i więcej.

W kolchozie „Krasnyj Oktiabr” przypada za jedną dniówkę obrachunkową 20 rubli gotówka, 6 kg zboża, nie licząc innych produktów; wiele rodzin otrzymało po 30—35 tys. rubli gotówka, po 6—7 ton pszenicy. Rodzina kolchoźnicy Pakizy Kolewej otrzymała przeszło 60 tys. rubli i 13 ton zboża; rodzina kierowniczkii ogniwa, Tamary Mirzojewej, składająca się z pięciu osób zdolnych do pracy, otrzymała wraz z dodatkowym wynagrodzeniem za ponadplanową bawełnę około 70 tys. rubli gotówka i 14 ton zboża.

W CZELABIŃSKIEJ Fabryce Traktorów im. Stalina powstało stowarzyszenie amatorów-sadowników, w którego skład weszło już 1600 osób. Stowarzyszenie zorganizowało wspólny sad o obszarze 184 ha. Amatorzy-sadownicy postanowili przeprowadzić w tym roku pierwsze próby sadzenia winorośli.

Za przykładem robotników Czelabińskiej Fabryki Traktorów wspólne sady założyli również robotnicy innych przedsiębiorstw Czelabińska. Sadzonki dla nowych sadów przybędą ze szkółek drzewek owocowych obwodu czelabińskiego i moskiewskiego oraz z Kraju Altajskiego.

Porzucmy więc u samego progu nadzieję na zidentyfikowanie i ustalenie rodowodu politycznego wszystkich tych bękartów i podrzutek, a ograniczmy się jedynie do scharakteryzowania najważniejszych spośród grup emigracyjnych, to jest takich, które istnieją dłużej niż miesiąc i liczą więcej niż trzech stałych członków. Nie będzie to trudne, bo jest takich grup wszystkiego trzy: grupa skupiona wokół tak zwanego „rządu emigracyjnego”, grupa Rady Politycznej i grupa Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego, zwana dla wygody, ale i nie bez głębszego sensu, KOMIK-tem, od nazwiska swego wodza Mikołajczyka (KOMITET Mikołajczyka).

Wokół tych trzech grup rol się od klik, kliczek i koterii pomniejszych, tudzież od „bezpartyjnych” indywidualistów, maczających palce w brudnej wodzie emigracyjnej polityki. A wszyscy razem toczą między sobą zaciekłą walkę. Przede wszystkim o miejsce przy imperialistycznym żłobie. Choć — jak to już stwierdził Mackiewicz — każdy z emigracyjnych wodzów chciałby jak równy z równym pertraktować tylko z ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, to jednak w praktyce kończy się zazwyczaj na rozmowach z funkcjonariuszami instytucji trudniących się zawodowo wywiadem, szpiegostwem, dywersją i sabotażem. Ze później, zaszczytów taką rozmową, jeden z drugim „wódz” emigracyjny daje do zrozumienia, że „nawiązał już kontakt z miarodajnymi czynnikami” i zachowuje się wobec swych współzawodników, jak gdyby miał w kieszeni traktat sojuszniczy z „ościnnym mocarstwem” — to oczywiście należy do emigracyjnego fasonu. Niemniej jednak umowy poszczególnych przywódców emigracyjnych z wywiadami imperialistycznymi są faktem i będzie jeszcze o tym szczegółowo mowa.

Ale żadnemu „wodzowi” ani grupie emigracyjnej nie wystarczy sam fakt związania się z obcym wywiadem, ustalenia agenturowej zależności i użytkania w zamian mniejszych czy większych korzyści finansowych. Każdy z nich marzy, by wysunąć się przed wszystkich innych agentów, by, wreszcie, zapewnić sobie monopol i tą drogą zdobyć władzę nad całą resztą emigracyjnej szumowiny.

Rzecz prosta, szczytem marzeń jest tu rola agentury amerykańskiej. Kto nie miał szczęścia, by się dobić łask u agen-

PRAWA 500 MILIONOWEGO NARODU

„Sądzę, że nadchodzi czas — powiedział niedawno minister spraw zagranicznych Kanady, Pearson — w którym musimy realistycznie ocenić fakty. Jednym z tych faktów jest to, że komuniści chińscy reprezentują 500 milionów ludzi”. Jest w tym melancholijnym stwierdzeniu głęboka prawda, którą głoszą setki milionów ludzi na całym świecie i która wynika ze świadomości, iż w polityce międzynarodowej nie można niczego rozstrzygnąć bez udziału potężnego narodu chińskiego. Tak właśnie ocenione to było przez państwa, które były założycielami ONZ i które w Kartie Narodów Zjednoczonych wymieniły Chiny, jako jedno z pięciu mocarstw odpowiedzialnych za utrzymanie pokoju. Nie chce się natomiast zgodzić z tym nieodpartym faktem amerykański Departament Stanu.

Zawarłszy małżeństwo z Czang Kai-szekiem, przedstawiciele USA usiłują dowodzić, że banda zamieszkująca na wyspie Tajwan, okupowanej przez amerykańskie wojska, jest reprezentacją wielkiego narodu chińskiego. Powtarzanie z tępym uporem przez Dullesa i stałego amerykańskiego delegata w ONZ, Lodge'a, że „będą występować przeciwko dopuszczeniu Chin komunistycznych do ONZ”, przypomina praktyki pewnego południowo-amerykańskiego ministra oświaty, który z atlasów przeznaczonych do użytku szkolnego kazał wymazać mapę... Związku Radzieckiego.

Pod białą plamą, jaką amerykańscy stratedzy zimnej wojny widzą na obszarze blisko 10 milionów km kwadr. zamieszkałych przez 1/4 ludzkości, tętni nowe życie.

Podlegając do niedawna najróżniejszym formom półkolonialnego wyzysku ze strony kilku największych mocarstw imperialistycznych — zwłaszcza amerykańskiego — Chiny w wyniku zwycięstwa rewolucji wkroczyły na drogę uprzemysłowienia, na drogę niemożliwego rozwoju gospodarki. Rok 1953 jest pierwszym rokiem pierwszego planu pięcioletniego Chińskiej Republiki Ludowej. Rozpoczęto już budowę wzniesienie odbudowę 21 zakładów hutniczych, 24 wielkich fabryk maszyn, fabryk samochodów, stoczni okrętowej, 24 zakładów przemysłu chemicznego. W porównaniu z rokiem ubiegłym produkcja surowki wzrosła o 14 proc., stali — 23 proc., energii elektrycznej — o 27 proc., maszyn — o 34 proc., ropy — o 42 proc. Jak wielkie są te osiągnięcia można zrozumieć jeśli się przytomni, że w roku 1952 Chiny Ludowe przekroczyły najwyższy dotychczasowy poziom produkcji surowki o 8 proc., stali — o 70 proc., energii elektrycznej — o 14 proc., ropy — o 36 proc.

Zaginionę wśród stepów północno-zachodniej prowincji Kansu miasto Jiumen stało się centrum chińskiego przemysłu naftowego. W prowincji Hunan powstaje nowe centrum przemysłowe. W leżącym tu małym mieście Siangtan powstaje największa w kraju fabryka przemysłu elektro-technicznego i wielki kombinat tekstylny. Do gigantów chińskiej pięcioletki należy należąca się w budowie jedna z największych na świecie odkrywkowa kopalnia węgla, położona na kryjących miliardy ton „czarnego złota” ziemiach Chin północno-wschodnich, w rejonie Fustnia, w prowincji Laos; potężny zakład budowy maszyn ciężkich w sto-

licy prowincji Szansi — Tajuan i trzy nowe huty żelaza i stali w mieście Anszań, centrum przemysłu stalowego Chin. W tonach żelaza i stali, węgla i ropy naftowej rośnie potęgą narodu gospodarującego po raz pierwszy w dziejach samodzielnie na olbrzymim terytorium od Himalajów do Pacyfiku.

Po ogłoszeniu zadań planu pięcioletniego, londyński „Economist” pisał, że „Chiny porywają się z motyką na słońce”. Czego zabrakło w rachubach kapitalistycznych proroków? Nie uwzględnili oni siły ludu chińskiego, zjednoczonego, jak nigdy dotąd w historii, kierowanego przez klasę robotniczą i jej partię. Nie uwzględnili oni braterskiej pomocy Kraju Rad, ani przyjaznej współpracy innych krajów obozu demokratycznego. I przeliczyli się.

Blockada gospodarcza stosowana przez USA i państwa zależne od amerykańskich monopolistów nie przewała ani nie zahamowała rozwoju chińskiej gospodarki. Po raz pierwszy od dziesiątków lat bilans handlu zagranicznego Chin nie wykazuje deficytu. I dziś we własnym

darzeń i utrzymać kuomintangowska hande agentów USA przy władzy. O potęgę narodu chińskiego mają też okazje przekonować się i obecnie na każdym kroku.

Przekonanie, że nie ma sprawy ważnej dla pokoju świata, którą można by rozstrzygnąć bez Chin Ludowych, że Chiny Ludowe muszą zająć należne im miejsce w ONZ, w Radzie Bezpieczeństwa i w całym systemie stosunków międzynarodowych, przekonanie to umacnia się nawet wśród wielu polityków państw kapitalistycznych. Świadczy o tym przytoczona na wstępie wypowiedź ministra spraw zagranicznych Kanady, świadczy dyskusja, która niedawno toczyła się w angielskiej Izbie Gmin, świadczą coraz głośniejsze wyrażane opinie innych polityków burżuazyjnych.

„Zanim zagadnienie udziału Chin w ONZ nie zostanie rozwiązane, organizacja ta nie będzie mogła skutecznie działać, ani też problemy dalekowschodnie nie będą mogły być ostatecznie rozwiązane” — oświadczył premier Indii, Nehru. „Jestem bardziej niż kiedykolwiek przekonany



W okresie rządów władzy ludowej powstały w Chinach 152 pałace kultury oraz tysiąca kwiatów, klubów fabrycznych i zakładowych. Na zdjęciu: robotnicy m. Kwieniu w czasie zabawy przed nowowzbudowanym Pałacem Kultury. (Fot. — CAF)

interesie koła handlowe i przemysłowe Wielkiej Brytanii i innych krajów kapitalistycznych dążą do handlu z Chinami.

Rośnie znaczenie polityczne Chin, rośnie prestiż i autorytet wielkiego narodu chińskiego wśród państw azjatyckich, ugruntowany zwycięstwem chińskiej rewolucji. Negować rolę Chin Ludowych przy rozstrzygnięciu wszystkich spraw związanych z utrwaleniem pokoju światowego, negować rolę Chin Ludowych, zwłaszcza na Dalekim Wschodzie, to zamykać oczy na bezsporne fakty. Fakty są jednak uparte.

O potęgę narodu chińskiego mogli przekonąć się monopolisci amerykańscy chociażby w okresie powojennym, gdy ani miliardy dolarów, którym karłono Czang Kai-szeka, ani broń, w którą wyposażono jego bandy, ani stratedzy amerykańscy, wszystko to nie zdołało zmienić biegu wy-

ny — mówił były premier angielski Attlee — że Chiny powinny zająć należne im prawne miejsce w Radzie Bezpieczeństwa i mają prawo być jednym z członków Wielkiej Piątki.

Sprawa udziału przedstawicielstwa Chin Ludowych w całym systemie stosunków międzynarodowych jeszcze bardziej zaostriła sprzeczności wstrząsające obozem imperialistycznym. Maniacki upór amerykańskich polityków prowadził rząd USA do coraz większej izolacji. Nie można bowiem, wielkiemu pięćsetmilionowemu narodowi odebrać jego praw tak, jak nie można kijkiem zatrzymać biegu rwącej rzeki.

E. D.



tów CIC, CIA czy OSS*, ten musiał oczywiście pozostać na służbie wywiadu angielskiego. Są i tacy, którzy z braku czegoś lepszego zdecydowali się na robotę we francuskim „Deuxième Bureau”**. Zupelnie szczególną rolę odgrywają na tej giełdzie wynajmu agentów ostatnimi czasy Niemcy zachodnie.

Odkąd Bonn stało się oczkiem w głowie polityki imperializmu amerykańskiego w Europie, stało się też Mekką wszystkich grup emigracyjnych bez różnicy pochodzenia i poglądów politycznych oraz przynależności klikowej. Cała „międzynarodówka zdrajców” zwróciła się „frontem do Bonn”. W odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu widzi ona bowiem narzędzie urzeczywistnienia swych marzeń o krucjacie antyradzieckiej i obaleniu władzy robotniczo-chłopskiej w krajach demokracji ludowej.

Jeden jest bowiem czynnik spajający wszystkie grupy emigracyjne — polskie i niepolskie: to nienawiść do Związku Radzieckiego i do krajów demokracji ludowej. Jak się wyraził jeden z „ideologów” emigracyjnych, p. Julian Mieszewski „każdy dobry, kto gotów się bić przeciwko Sowietom, każdy”. („Kultura”, nr 2—3 z 1951 r.) I w myśl tego hasła emigranci polscy zawierają sojusze z hitlerowskimi mordercami i amerykańskimi hodowcami dżumy.

* CIC — Counter Intelligence Corps — kontrwywiad amerykański; CIA — Central Intelligence Agency i OSS — Office of Strategic Services — organy amerykańskiego wywiadu wojskowego i politycznego. ** Deuxième Bureau — drugi oddział sztabu francuskiego, zajmujący się wywiadem.

I właśnie o bardziej poczesne u tych protektorów miejsce biją się między sobą Mikołajczyk z KOMIK-u z Zaleskim z londyńskiego „rządu”, a Arciszewski z Rady Politycznej z obu tamtych.

Jednym z zewnętrznych przejawów tej walki jest niemilknący od lat spór o „legalność” rządu emigracyjnego. Zewnętrznych — bo istota sprawy tkwi, jak to już stwierdziliśmy, w rozgrywkach agenturowych. Ponieważ spór ten jest dość ważnym czynnikiem w przeprowadzaniu rozgrywek na emigracyjnym forum publicznym, przeto poświęcimy mu nieco uwagi.

Od razu należy stwierdzić, że u podłoża całej sprawy „legalizmu” rządów emigracyjnych leży jedno oszustwo i co najmniej trzy fałszerstwa.

Oszustwo — bo sama konstytucja kwietniowa, na której się rzekomy legalizm tego rządu opiera, była nielegalna. Została ona narzucona krajowi przez dyktatora sanacyjną podstępem, przy całkowitym pogwałceniu obowiązującego wówczas u tawodawstwa i przewidzianej w nim dla zmiany konstytucji procedury. Jej faszystowski charakter był przy tym tak oczywisty, że przywódcy emigracyjni, dla zamydlenia ludzkiego oczu, puścili w świat bajeczkę, jakoby konstytucja została „demokratyzowana” drogą poufnej umowy między „prezydentem” Raczkiewiczem a przywódcami stronnictwa emigracyjnych. Na mocy tej umowy, czyli jak się to nazywało „gentleman agreement”, niedemokratyczne klauzule kwietniowej konstytucji traciły moc obowiązującą na czas wojny, a potem — to się jeszcze zobaczy.

Jakim cudem na wskroś faszystowska konstytucja mogła w ten magiczny sposób, przy pomocy „gentleman agreement”, przeobrazić się w „demokratyczną” — tego nikt nikomu nie próbował bliżej wyjaśnić i nikt o to w zamęcie wydarzeń nie dopytywał. Ale znowu panowie, którzy to wszystko zalałowali, nie byli wcale gentlemanami i rzecz całą uważali po prostu za jeszcze jedno wygodne oszustwo. I na tym oparli swoje pretensje do „legalizmu”.

(C. d. n.)



Budowlani Chorzów — Górnik Radlin 2:0; Budowlani Opole — OWKS Kraków 0:0; CWKS — Ognio Kraków 3:2; Gwardia Kraków — Unia Chorzów 0:2; Ognio Bytom — Kolejarz Poznań 2:2.

Mecz Budowlani Gdańsk — Gwardia Warszawa został przeniesiony na 2 września br.

Tabela

Table with 3 columns: Rank, Team, Points. Lists teams like Unia Chorzów, OWKS Kraków, Gwardia Kraków, etc.



STAL FSC — KOLEJARZ PRZEMYŚL 0:2 (0:1)

Młoda drużyna lubelskiej Stali, która ostatnio zasługiwała na dobrą notę, w wczorajszym spotkaniu pokazała się w zupełnie innym świetle. Cała jedynastka colowała w niedoświadczony brutalny grze, która tylko szczęśliwym trafem nie spowodowała żadnych ofiar.

Bramki strzelił — Seneczko — 25 min., i Mielniczek — 1 min. po przerwie. (t. a.)

OGNIWO LUBLIN — OGNIWO RZESZÓW 5:1 (3:0)

Po ładnej grze drużyna lubelskiego Ognia odniosła nieoczekiwanie wysokie zwycięstwo nad Ogniem z Rzeszowa. Bramki strzelił: dla Lublina: Wójcicki 3, Kapica 1 i Różyło 1. Dla Rzeszowa: — Kosłowski. Spotkanie sędziował ob. Wołaniec z Szczepczyszyna.

GWKS RZESZÓW — KS ZAMOŚĆ 3:0 (2:0)

Zamojski KS, który ostatnio zagrał kilka ładnych meczy uległ w wysokim stosunku wojskowym z Rzeszowa. Spotkanie toczyło się przy wyraźnej i zdecydowanej przewadze gospodarzy, którzy zdobyli bramki ze strzału Komórklewicz — 2, i Onderki — 1. Spotkanie sędziował ob. Wilgusiak z Lublina.

STAL RZESZÓW — BUDOWLANI LUBLIN 6:1 (1:1)

Budowlani utrzymali złą passę i po nieciekawej grze przegrali wysoko z rzeszowską Stalą 6:1 (1:1). Bramki strzelił: dla Stali — Pieczonka — 3, Kedra — 2, i Aniola — 1. Honorowy punkt dla drużyny lubelskiej zdobył Rylewski. Sędziował ob. Puchalski z Jarosławia.

SPOJNIA JAROSŁAW — WŁOKNIARZ KROŚNO 2:4 (1:1)

Spójnia Jarosław zagrała bardzo dobry mecz, jednakże po przerwie opadła z sił i musiała ulec rutynowanemu przeciwnikowi. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gbyl — 2, oraz Bomba i Sanyz po jednej. Dla pokonanych: Słobadzian i Frankow. Spotkanie prowadził ob. Wnuk z Lublina.

BUDOWLANI RZEMYSŁ — OWKS LUBLIN 3:2 (1:2)

Po bardzo ładnej grze lubelski OWKS musiał uznać wyższość miejscowych Budowlanych i niespodziewanie stracił dwa punkty. Do przerwy wyraźna przewaga mekawa Unii. Po przerwie inicjatywę przejął Budowlani i w ostatnich minutach uzyskali zwycięską bramkę. Bramki strzelił: dla Budowlanych: Droń, Czyżowski i Wizerkaniuk. Dla OWKS — najlepszy na boisku: Prusak i Hebda. Sędziował Pęcak z Rzeszowa.

AKTUALNA TABELKA III LIGI

Table with 3 columns: Rank, Team, Points. Lists teams like Włokniarz Krośno, GWKS Rzeszów, Stal Rzeszów, etc.

Kapala zwycięża w II eliminacjach do mistrzostw Polski na żużlu

W niedzielę 30 bm. odbyła się w Warszawie druga eliminacja do indywidualnych żużlowych mistrzostw Polski na rok 1953. Z czołowych zawodników zabrakło na starcie jedynie Głapiaka (Unia).

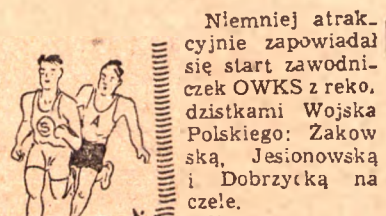
Zwycięzcą drugiej eliminacji został niespodziewanie reprezentant Kolejarza — Kapala — 11 pkt., który przegrał jedynie z Raniszewskim (Gwardia). Drugie miejsce zajął Fijałkowski (Budowlani) — 10 pkt., 3) Kupczyński (Spójnia) — 9 pkt., 4) Olejniczak (Unia) — 8 pkt., 5—6 Kuśmierk (Unia) i Szwendrowski (Ognio) — po 6 pkt.

SPORTSPOUR

Mistrzostwa, które obnażyły słabość lubelskiej lekkoatletyki

Tegoroczne mistrzostwa województwa w lekkoatletyce wzbudziły wśród szerokiego rzesz zwolenników tego pięknego sportu zrozumiałe zainteresowanie.

Najbardziej uparci kibice jakich ma lekkoatletyka, którzy godzinami potrafili trwać na stałe przeciągających się zawodach, wiele obiecywali sobie po startach doskonałych biegaczy, miotaczy i skoczków OWKS.



Niemniej atrakcyjnie zapowiadał się start zawodniczek OWKS z reko, dzistkami Wojska Polskiego; Zakowską, Jesionowską i Dobrzycką na czele. Tymczasem rewia sław lekkoatletycznych, której tak długo oczekiwaliśmy nie doszła w ogóle do skutku. Najlepsi zawodnicy wojskowych i gwardzistów przebywają obecnie na obozach przygotowawczych przed mistrzostwami Polski, a pozostałą siłą przemęczeni startami na spartakiadach okręgowych i centralnych tak, że ich udział w zawodach nie przyniósłby nic, prócz szkody dla zdrowia.

Szkoda tylko bardzo, że sekcja lekkoatletyczna WKWF nie potrafiła zorganizować mistrzostw we wcześniejszym terminie i nie weszła w porozumienie z kierownictwem OWKS, by zapewnić start czołowych zawodników. W ten sposób zaprzepaszczono tylko doskonałą okazję do dalszej popularyzacji tej podstawowej dyscypliny sportu.

Już pierwszy dzień mistrzostw wyraźnie wykazał, że poziom naszej lekkoatletyki nie tylko nie podniósł się, ale nawet wyraźnie obniżył i że zupełnie zapomniano o jej umasowieniu. Podczas, gdy w latach ubiegłych mistrzostwa potrafiły zgromadzić na starcie nawet 250 zawodników, to obecnie bierze w nich udział mniej niż stu, a osiągnięte przez nich wyniki są gorzej niż mierne.

Czym jak nie słabością organizacyjną zrzeszeń i kompletnym zaniedbaniem tej dyscypliny tłumaczyć fakt, że tylko nielicznych zawodników wystawili Gwardia, Budowlani, Stal, Start, Unia i Ognio.

Co wreszcie sędzić o takim zjawisku, że w mistrzostwach reprezentowane były tylko 2 powiaty — Puławy (Budowlani) i Kraśnik (Stal), że nie oglądaliśmy ani jednego reprezentanta LZS i że mistrzostwa nie wyłoniły ani jednego prawdziwego talentu.

Jedyną jasną stroną było bardzo dobre przygotowanie stadionu co jest zasługą ZS Unia oraz ciekawe biegi z udziałem Kupczyka i Paszkiewiczza.

WYNIKI TECHNICZNE

Kobiety

Skok w dal: 1) Klin (Gw.) — 4,57, 2) Mastalarz (Bud.) 4,51, 3) Golonka (Gw.) — 4,10. 200 m.: 1) Golonka 31,4, 2) Romanowska (Stal) — 33,2, 3) Pędzisz (Gw.) 33,6.

Kula: 1) Koperwas (Bud.) — 8,82, 2) Mastalarz (Bud.) — 8,41, 3) Klin — 8,10.

Skok wzwyż — 1) Koperwas (Bud.) — 1,30, 2) Mastalarz (Bud.) — 1,30, 3) Klin (Gw.) — 1,20.

Sztafeta 4 x 100; 1) (Budowlani) Mastalarz, Bobrowska, Koperwas, Meachowicz — 57,8.

Mężczyźni

100 m.: 1) Urbański (Gw.) — 11,6, 2) Zwoliński (Start) 11,8, 3) Magyszewski (Stal) 11,9.

3000 m.: 1) Hempel (Start) — 9,20,6, 2) Szkopiński (Gw.) 9,49,8, 3) Michoń (Bud.) 10,08,6.

Młot — Piórkowski (Gw.) — 26,60, 2) Gawor (Start) 22,92, 3) Piętkiewicz (Stal) 22,90.

800 m.: 1) Paszkiewicz (Bud.) 2,02,9, 2) Krepki (Stal) 2,07,2, 3) Targoński (OWKS) 2,07,7.

Tyczka — 1) Baranowski (Ogn.) — 2,80, 2) Rosłaniewski (Bud.) 2,70, 3) Kulpa (Stal) — 2,60.

Kula — 1) Chrzanowski (Unia) 11,46, 2) Piórkowski (Gw.) 10,93, 3) Rosłaniewski (Bud.) 10,87.

200 m.: 1) Kucharski (St.) 24,1, 2) Urbański (Gw.) 4,4, 3) Raczynski (Bud.) — 25,6.

400 m.: 1) Kupczyk (Bud.) — 51,9, 2) Majewski (St.) — 55,2, 3) Galiński (Gw.) — 56,6.

Miłą niespodzianką sprawili Gwardziści

Gwardia Lublin — OWKS Bydgoszcz 1:1 (1:1)

Bydgoszcz 30.VIII.1953 (tel własny)

Lubelska Gwardia, która gościła w niedzielę w Bydgoszczy nie rozstrzygnęła spotkania z tamtejszym OWKS-em.

Gra w czasie pełnych 90 minut była nerwowa i przypominała typową walkę o punkty. Pierwsza połowa spotkania upłynęła pod znakiem licznych obustronnych ataków obydwu zespołów, przy czym nieco więcej z gry mieli gospodarze. Jednakże dopiero w 37 minucie prowadzenia dla OWKS zdobywa Jaworski. Po zdobyciu bramki drużyna wojskowych przechodzi do defensywy, a gwardziści rozpoczynają serię huraganowych ataków, z których jeden na 3 minuty przed końcem pierwszej połowy kończy się zdobyciem bramki ze strzału Drapiewskiego.

Po przerwie gra się zupełnie wyrównuje, a ostatnie minuty znów należą do drużyny lubelskiej, która niestety nie potrafiła uwidocznić tej przewagi cyfrowo.

W ogólnym przekroju spotkania zespołem bardziej bojowym i ofiarnym była Gwardia, która pod względem wyszkolenia technicznego nie ustępowała drużynie Bydgoszczy, która zagrała jeden ze swoich słabszych meczy.

W drużynie lubelskiej na dobrą notę zasłużył Drapiewski z ataku i dobrze usposobiony bramkarz Turlejski.

Wśród zwycięstwa lubelskich żołnierzy — sportowców

Uczestnicy spartakiady WP opowiadają

Rojno i gwaro! było w sobotę na terenie lubelskiego OWKS. Gorączkoma krzątania, krzyżujące się pytania i odpowiedzi, wypowiedziane głosem nieśmieszniejszym niż zwykle, doskonale odbijały powszechną radość z trzeciego już zwycięstwa na Spartakiadzie Wojska Polskiego.

Pierwszymi, których spotykamy to grupa lekkoatletów, z mistrzem WP w rzucie granatu Oldakiem na czele.

Lekkoatleci mają szczególne powody do radości i dumy. Przecież to oni zajęli zespołowo pierwsze miejsce i waleń przyczynili się do ogólnego zwycięstwa reprezentacji OW Warszawa.

Wprawdzie tytułów mistrzowskich — opowiadają — zdobyliśmy niewiele, ale prawie wszyscy potrafili wywalczyć punktowane miejsca.

Wśród kobiet — opowiada popularny oszczepnik Nowak — najlepiej spisały się Jesionowska, która pobili rekord Wojska Polskiego w biegu na 100 m. (12,4 sek.) i zajęła dwa drugie miejsca w skoku w dal i w biegu na 200 m. Dobrzycka, która jeszcze raz poprawiła własny rekord WP, rzucając oszczepem 44,08 m, i w kuli Sobocińska oraz Nowakowa, która wywalczyła drugie miejsce na 400 m w czasie nowego rekordu OW w — 61,3 sek.

Zawodniczki również z uznaniem oceniają rezultaty osiągnięte przez swoich kolegów.

Opowiadają o pięknych biegach Kielczewskiego i Krzyszkowiaka, o rewelacyjnej formie Ozoza (31,10,9 na 10 km), niespodziewanym zwycięstwie Oldaka w granacie, o sukcesach Chojnackiego, Macha, Majewskiego, Kotlińskiego, Wrony i Drozda.

„Grobowy” nastrój panuje tylko wśród koszykarzy.

— Nic nam nie chciało wychodzić — skarży się Karol Lubelski — chcieliśmy grać i jak nigdy, nie potrafiliśmy. Ostatnie miejsce zajęliśmy zastraszanie.

Z rezerwą odnoszą się również do swoich „sukcesów” — jak mówi Greń — bokserzy.

— Dwa tytuły, jakie wywalczyli Kukier i Litwin — drugie miejsce Czaplńskiego i trzecie Kęsęgo, to trochę za mało — kończy ten sympatyczny pięściarz.

O sukcesie siatkarzy i siatkarok mówią roześmiane twarze i medale brązowe u mężczyzn, srebrne u kobiet.

Strzelcy mimo, że wywalczyli pierwsze miejsce w strzelaniu kulowym i śrutowym nie mają dużo do opowiadania.

— Ładowaliśmy, mierzylismy i ściągali spust — opowiada — a kule same trafiały w „dziesiątki” — kończą żartobliwie.

Zupełnie nieźle spisali się również pływacy, którzy w konkurencjach męskich i kobiecych zajęli trzecie miejsca.

Kolarze OWKS — Bugalski, Trochanowski, Królikowski i Mazurek utrzymywali dobrą sławę, jaką cieszą się w całej Polsce wygrując wyścig na 200 km. Wśród pokonanych znalazła się nawet drużyna Marynarki z Wójcikiem i Waliszewskim na czele.

Wielka szkoda, że nie możemy rozmawiać z piłkarzami, gdyż wyjechali oni na mecz do Przemysła.

— Ci pokazali co to znaczy wola zwycięstwa — opowiada sekretarz OWKS ob. Kowalik. — Gdyby nie porażka z Bydgoszczą i więcej szczęścia w spotkaniu z Krakowem piłkarze nasi nie zadowoliliby się trzecim miejscem.

Długą listę zwycięstw lubelskich żołnierzy — sportowców zamykają motorocy: Pawłowski, Kwakniewski, Kuroczko, którzy wygrali bieg patrolowy i motocross.



Górnik Wałbrzych — Gwardia Bydgoszcz 3:0; Kolejarz Leszno — Ognio Tarnów 4:1; Kolejarz Warszawa — Stal Sosnowiec 2:2; Lotnik Warszawa — Górnik Bytom 0:1; OWKS Bydgoszcz — Gwardia Lublin 1:1; Włokniarz Kraków — Spójnia Warszawa 5:0; Włokniarz Łódź — Gwardia Kielce 2:2.

Tabela

Table with 3 columns: Rank, Team, Points. Lists teams like Gwardia Bydgoszcz, Kolejarz Warszawa, Górnik Bytom, etc.

Piękne zwycięstwa lubelskich żołnierzy — sportowców

Uczestnicy spartakiady WP opowiadają



Rojno i gwaro! było w sobotę na terenie lubelskiego OWKS. Gorączkoma krzątania, krzyżujące się pytania i odpowiedzi, wypowiedziane głosem nieśmieszniejszym niż zwykle, doskonale odbijały powszechną radość z trzeciego już zwycięstwa na Spartakiadzie Wojska Polskiego.

Pierwszymi, których spotykamy to grupa lekkoatletów, z mistrzem WP w rzucie granatu Oldakiem na czele.

Lekkoatleci mają szczególne powody do radości i dumy. Przecież to oni zajęli zespołowo pierwsze miejsce i waleń przyczynili się do ogólnego zwycięstwa reprezentacji OW Warszawa.

Wprawdzie tytułów mistrzowskich — opowiadają — zdobyliśmy niewiele, ale prawie wszyscy potrafili wywalczyć punktowane miejsca.

Wśród kobiet — opowiada popularny oszczepnik Nowak — najlepiej spisały się Jesionowska, która pobili rekord Wojska Polskiego w biegu na 100 m. (12,4 sek.) i zajęła dwa drugie miejsca w skoku w dal i w biegu na 200 m. Dobrzycka, która jeszcze raz poprawiła własny rekord WP, rzucając oszczepem 44,08 m, i w kuli Sobocińska oraz Nowakowa, która wywalczyła drugie miejsce na 400 m w czasie nowego rekordu OW w — 61,3 sek.

Zawodniczki również z uznaniem oceniają rezultaty osiągnięte przez swoich kolegów.

Pozdrowienia ze Spartakiad

Zawodnikom Gwardii i OWKS, którzy nadesłali pozdrowienia z Centralnych Spartakiad w Krakowie i Wrocławiu dziękujemy w imieniu Redakcji i Czytelników „Sztandaru Ludu”.



Piłkarska klasa A

W klasie A największą niespodzianką było zwycięstwo outsidera — Stali WSK z Unią Zamość 3:1. Pozostałe wyniki: Kolejarz Lublin — Kolejarz Chelm 2:1 (1:1), Budowlani Puławy — Kolejarz Łuków 3:3 (1:1), Gwardia Chelm — Ognio Krasnostaw 7:2 (2:1) i Start Bilgoraj — Spójnia Lubartów 0:2 (0:1).

Tabela klasy A

Table with 3 columns: Rank, Team, Points. Lists teams like Gwardia Chelm, Kolejarz Lublin, Budowlani Puławy, etc.